Czwartek, 2 grudnia 1937 — Nr. 278
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI

10 GR.

12 stron

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

Pod znakiem troski o wielkie jutro Rzplitej

Sejm rozpoczął sesję budżetową

Nasze możliwości i szanse w oświetleniu wicepremiera Kwiatkowskiego

Wczoraj o 11,15 nastąpiło otwarcie sesji parlamentarnej Sejmu przy szczelnie wypełnionej sali, w obecności wszystkich członków rządu z premierem gen. Składkowskim na czele. Marszałka Cara, w chwili, gdy wszedł do sali Izba powitała długotrwałymi oklaskami.

Po załatwieniu wstępnych formalności, marszałek Car złożył następujące oświadczenie:

Wysoka Izbo! w związku z ostatnią katastrofą polskiego samolotu komunikacyjnego władze i całe społeczeństwo królestwa Bułgarii zamanifestowały raz jeszcze swą przyjaźń wobec państwa i narodu polskiego, wśród najtrudniejszych warunków atmosferycznych i terenowych zorganizowały z wielką ofiarnością i bohaterskim poświęceniem rozległą akcję dla odszukania zaginionego aparatu, składając w ten sposób dowód swojego współczucia z powodu tej tak bolesnej dla nas katastrofy. Sądzę, że będę wyrazicielem całej Izby gdy z tego miejsca złożę w imieniu polskiego społeczeństwa narodowi bułgarskiemu wyrazy serdecznej podzięki i głęboko odczute, wdzięczności".

W momencie tym rozległy się rzęsiste oklaski a obecni w loży dyplomatycznej minister pełnomocny królestwa Bułgarii p. Trajanow oraz prezes Tow. Polsko - Bułgarskiego Pawlikiewicz powstali z miejsca i podziękowali Izbie ukłonami.

Następnie Izba przystąpiła do wyboru komisyj sejmowych. Wybory przeszły gładko, gdyż propozycje marszałka przyjęto bez zmian.

O godz. 11,40 rozpoczął p. minister skarbu wicepremier Kwiatkowski przemówienie celem uzasadnienia preliminarza budżetowego w pierwszym czytaniu. Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego trwała przeszło 3 godziny. (Tekst jej podajemy poniżej).

„Chcemy być narodem pełno-funkcyjnym"

Wielka mowa wicepremiera Kwiatkowskiego

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego da się podzielić na dwie części. Część pierwsza ma charakter sprawozdawczy i zawiera dużo materiału cyfrowego, przedstawiającego dynamizm rozwojowy



Wicepremier Kwiatkowski.

gospodarki polskiej w roku bieżącym, w porównaniu z innymi latami pomyślnej koniunktury oraz z rozwojem życia gospodarczego w innych krajach.

Krzepiące objawy

Pomimo niedomagań i braków rok 1937 — oświadczył p. wicepremier — zapisze się jako jeden z najlepszych w historii naszego rozwoju gospodarczego.

Jestem pozbawiony chęci zaprawiania moich wywodów tanim optymizmem. Sądzę, że należy mówić społeczeństwu **ISTOTNĄ nietendencyjną PRAWDĘ.**

P. wicepremier Kwiatkowski przytacza szereg cyfr statystycznych, z których wynika, że według oficjalnie publikowanego wskaźnika produkcji przemysłowej **produkcja wzrosła** dość znacznie.

Możemy stwierdzić fakt niewątpliwy, konkluduje po przedstawieniu obfitych materiałów statystycznych wicepremier Kwiatkowski — że w r. 1937 nadrabiamy szybko opóźnienie koniunkturalne w przeciwstawieniu do r. 1936. W ewolucji dodatniej posuwamy się wyraźnie naprzód.

Następnie przechodzi minister skarbu do stwierdzenia **wzrostu zatrudnienia i spadku liczby zarejestrowanych bezrobotnych oraz wzrostu sumy wypłat robotniczych.**

Z kolei omawia minister dodatnie zmiany jakie nastąpiły w położeniu ludności rolniczej w Polsce dzięki poprawie cen na artykuły rolnicze.

Należy oczywiście stwierdzić, oświadcza wicepremier Kwiatkowski, że nie wszystkie kategorie gospodarstwa, tym bardziej nie wszystkie okręgi odczuły w równym stopniu poprawę położenia.

Stan realnej poprawy sytuacji rolnictwa i nadzieja poprawy rentowności warsztatu rolnego, poprawy w zatrudnieniu i rentowność przemysłu prywatnego przyczyniły się do tego, że konsumcja na rynku wewnętrznym poczęła widocznie wzrastać.

Ten ruch koniunkturalny musiał wywołać również dość znaczne zmiany w naszym handlu zagranicznym. W okresie styczeń-październik import tegoroczny wzrósł w porównaniu z okresem dziesięciomiesięcznym roku ubiegłego pod względem wagowym o 25 proc. i pod względem wartościowym o 26 proc. W imporcie dominuje tendencja uprzemysławiania się Polski, czego dowodem jest fakt że import silników i turbin wzrósł pięćdziesięciokrotnie silniej niż import bawełny.

Szkodliwy nałóg myślenia

„Z materiałem cyfrowym w ręku — oświadczył wicepremier — starałem się ustalić, **że wpajanie nałogu myślenia w społeczeństwie polskim, iż na każdym pozytywnym odcinku życia wszędzie i zawsze — „wleczemy się w ogonie" innych narodów — jest niezgodne ze stanem faktycznym, a politycznie wysoce szkodliwe nie tylko dla pracy rządu obecnego, ale i dla wielu rządów przyszłych, o których nie wiemy, z jakimi trudnościami przyjdzie im walczyć.**

To praca dla dalszej przyszłości

Po ustaleniu dodatnich rezultatów — możemy spojrzeć w oblicze niedomagań i braków. Jest ich szereg bardzo długi i ważki. Można więc napewno zrozumieć pesymizm człowieka, któremu wszystkie przytoczone przeze mnie cyfry, świadczące o wzmacnianiu się poszczególnych elementów gospodarstwa narodowego, **PRZYSŁANIA FATALNY STAN EKONOMICZNY WŁASNEGO MIASTECZKA, WŁASNEJ WSI A MOŻE WŁASNEJ RODZINY.** Wschodzące słońce, które ukazałem obywatelom Polski, nie może rozproszyć ciemności, wśród których muszą jeszcze sami bytować.

Wicepremier podkreśla, że są to pasywa odziedziczone po całym stuleciu historii, są również pasywa bieżące, przez nas wywołane.

Rząd, który by współcześnie chciał zaspokoić wszystkie potrzeby i postulaty, który rozcieńczyłby, tak skąpe w Polsce środki materialne i wolę działania, któryby codziennie tworzył przypadkowy kompromis pomiędzy wielkimi skoncentrowanymi koniecznościami przyszłości a drobnymi i licznymi potrzebami dnia dzisiejszego, niczego by nie dokonał, zmarnowałby sytuację i koniunkturę. Natomiast rozwiązując kilka zagadnień które stały się obecnie dziejową koniecznością, może rząd doprowadzić naród i państwo polskie do większej i trwalszej pomyślności. W tym miejscu ustala minister hierarchię tych podstawowych zasad i zagadnień.

Podstawowe zasady polskiej polityki gospodarczej

W dalszych swych wywodach wicepremier przechodzi do omówienia podstawowych zagadnień polityki gospodarczej.

1) **ZASADA RÓWNOWAGI BUDŻETU ZWYCZAJNEGO.** Mówca poddaje analizie siedmiomiesięczny okres wykonywania obecnego budżetu na rok 1937/38 i podkreśla, że wykonywany on jest prawie z matematyczną precyzją. Szczególną wagę przywiązuje do tego, że cały nasz aparat urzędowy zajmujący się sprawą budżetu, sharmonizował się w tendencji współdziałania nad zachowaniem zasady równowagi budżetu.

2) **ZASADA PLANOWEJ REALIZACJI INWESTYCJI PIONIERSKICH.** Idea planowania robót publicznych i inwestycyj publicznych, państwowych i samorządowych zyskała sobie prawo obywatelstwa w całym świecie. Minister podkreśla, że potrzeby inwestycyjne obecnej Polski są olbrzymie. **Inwestycje nasze muszą mieć charakter pionierski, otwierający nowe wielkie pola dla pracy tysięcy i setek tysięcy ludzi,** dla najszerzej pomyślanego współdziałania inicjatywy prywatnej. Gdy dokonamy dzieła założenia w Polsce fundamentów pod państwo nawskroś nowoczesne o rozwiniętej strukturze gospodarczej, wówczas zjawią się tanie kapitały zagraniczne. Obecnie lwią część ciężaru tego zadania musimy udźwignąć sami.

Wicepremier stwierdza, że podobnie jak budżet, tak samo i plan inwestycyjny, uchwalony w roku bieżącym, realizuje się z całą ścisłością. **Budujemy więc nową Polskę własnym trudem i własnym wysiłkiem.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Pan Prezydent Rzeczypospolitej ukończył wczoraj 70 lat



W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki obchodził 70-lecie swych urodzin.

Rano odbyło się w katedrze św. Jana w Warszawie uroczyste nabożeństwo na intencję Pana Prezydenta.

Mimo, że dzień urodzin jest świętem osobistym, to jednak siedemdziesiąta rocznica urodzin Głowy Państwa wychodzi z ram osobistych. To też z całego kraju płynęły wczoraj z głębi serc życzenia dla Dostojnego Solenizanta.

Idąc lekko w jasny mroźny dzień, w ciepłym palcie, po smacznym posiłku, unikamy wzroku kulących się z zimna nędzarzy.

Wówczas dobrze jest poczuć palcami w kieszeni kwitek opłaconej składki na pomoc zimową.

(Ciąg dalszy ze strony 1).

3) **ZASADA REGENERACJI RYNKU PIENIĘŻNEGO.** Każdy, kto stykał się z zagadnieniami finansowymi w Polsce wie, że tę potężną dźwignię gospodarstwa narodowego — aparat kredytowy długo- i krótko terminowy, zaniedbaliśmy dość poważnie. Braki w tej dziedzinie trudno nadrobić w krótkim czasie. Naśladowanie cudzej polityki monetarnej, finansowej czy kredytowej — działających i krystalizujących się w zupełnie odmiennych warunkach, byłoby błędem w założeniu. Tak więc i dziś — z pewnej już perspektywy czasu — podtrzymuję jeszcze mocniej moją opinię, że gdy nie zdewaluowaliśmy złotego w roku 1934, gdy nie przyłączyliśmy się wówczas do bloku sterlingowego, to ani w roku 1935, ani w 1936 złotego polskiego dewaluować nie należało. Również gdybym dziś mógł powrócić do okresu wprowadzenia przepisów dewizowych, to nie zmieniłbym ówczesnych moich wniosków przedkładanych rządowi.

Dziś jesteśmy w sytuacji niewątpliwie znacznie korzystniejszej. W roku 1937 otrzymaliśmy w złocie równowartość 400 milionów franków francuskich z tytułu pierwszej transzy pożyczki francuskiej. Gdy opinia publiczna polska przekonała się, że po okresie zabiegów chirurgicznych niezbędnych dla przecięcia procesu ślimaczenia się kryzysu, skarb otacza rynek pieniężny i lokacyjny opieką, że wyklucza metodę nieoczekiwanych decyzyj, zjawił się wyraźny proces wewnętrznej detezauryzacji. To doprowadziło do tego, że pomiędzy 30 czerwca 1936 r. i końcem listopada bież. roku zapas złota i dewiz w naszej instytucji emisyjnej wzrósł o prawie 92 miliony zł. Ponadto pewna część złota z pożyczki francuskiej nie została jeszcze odsprzedana Bankowi Polskiemu i znajduje się w depozycie Skarbu Państwa.

Ale kto z oddali dostrzega nasze aktywa walutowe, niechże dostrzeże i pasywa. Są to przede wszystkim rachunki zablokowane w Banku Polskim i w bankach dewizowych z tytułu wstrzymanej obsługi długów państwowych i prywatnych, równoważące cały nasz przyrost w dewizach i złocie. Po wtóre, od szeregu miesięcy **tolerujemy w imię rozluźnienia więzów, krępujących handel międzynarodowy — deficyt w bilansie handlowym.**

Przechodząc do sprawy reglamentacji dewizowej, minister dał wyraz swej opinii, iż rząd jest zwolennikiem skrócenia czasu obowiązywania ostrych przepisów dewizowych do granic najniezbędniejszych dla utrzymania naszego gospodarstwa w równowadze.

Streszczając uwagi dotyczące polityki pieniężnej, minister podkreśla wagę następujących zasad: **spokojnego i systematycznego rozwoju sił rynku pieniężnego, przywracania zachwianej w roku ubiegłym równowagi na rynku lokacyjnym i włączania narastających wartości do współpracy w odbudowie gospodarstwa społecznego Polski.**

ZASADA ODBUDOWY RENTOWNOŚCI W PROCESACH GOSPODARCZYCH. Celem naszym jest pchnięcie rozwoju Polski na drogę, na której rozpocznie się **energiczny proces urbanizacji (rozrostu miast) i uprzemysłowienia kraju.** To jest niezbędne i z punktu widzenia państwa i jego obrony i z punktu widzenia chłopa, który chce wiedzieć jaki ma gotować los swoim dzieciom, albowiem dzielić ziemi bez końca nie można. To jest niezbędne z punktu widzenia mas robotniczych i bezrobotnych, to jest potrzebne z punktu widzenia narastających młodych warstw inteligencji: one muszą żyć realizacją wielkiego i trwałego planu dla ekspansji talentu i wiedzy.

Na podkładzie deficytowości gospodarki prywatnej u chłopa, u rzemieślnika, u kupca, u fabrykanta, u bankiera, u ziemianina tego nie zdołamy zrealizować. Obciążenia publiczne dochodu społecznego są obecnie we wszystkich państwach poważne. Obciążenia hamują rentowność, ale jej nie przekreślają. Minister stwierdził, że zeznania złożone w roku 1937 odnoszące się do dochodów w roku 1936, a więc stosunkowo mało pomyślnego roku, wykazują na ogół poważny rozwój dochodowości. Równocześnie suma zeznawanych strat we wszystkich urzędach i izbach skarbowych obniżyła się o 30 proc.

Przedsiębiorstwa deficytowe będą badane

Zyskujemy więc nowe potwierdzenie — od strony prywatno-gospodarczej — przełomu w naszej sytuacji gospodarczej. Spora ilość spółek akcyjnych zgłosiła również do zatwierdzenia zadowalające bilanse. Tę psychologię wydajnej i rentownej pracy pragniemy podtrzymać. Izby skarbowe otrzymały odmienne od dotychczasowych instrukcje. **Przedsiębiorstwa i osoby, wykazujące deficyt, mają podlegać skrupulatnemu badaniu, by ustalić, jaki czynnik ponosi odpowiedzialność za deficyt.** Instytucje gospodarcze, osiągające normalną zdrową rentowność, nie mogą być za taki rezultat karane.

Praca twórcza - czynnikiem konsolidacyjnym

PRACA POLSKI Z ROKU 1937 — stwierdza z naciskiem wicepremier Kwiatkowski — **NIE ZASŁUGUJE NA LEKCEWAŻENIE I KPINY. TEMPO POPRAWY MOŻE BYĆ ZAWSZE KWESTIONOWANE.** Rezultaty oglądane przez szkła postulatów są zawsze małe. Rezultaty, wykute w twardej, opornej, nieprzyjaznej rzeczywistości, wydają się — być może — znacznie większe niż są w rzeczywistości. Ten błąd perspektywy odnosi się do tych którzy w tej pracy brali bezpośredni udział. A udział brał napewno nie tylko rząd, olbrzymia większość społeczeństwa pracowała w roku 1937 wydajnie, oszczędnie, z zapałem. A w roku bieżącym stwierdziliśmy jeszcze jedno polskie zjawisko, którego napewno nie może zrozumieć nie jeden z obcych dziennikarzy, którzy ostatnio z takim uporem i niekłamaną radością prorokowali w obcej prasie, że jesteśmy w przededniu odebrania sensacji Hiszpanii i Chinom.

Oto w obliczu pracy dokonywanej np. w okręgu centralnym, staliśmy gromadnie obok siebie: polscy narodowcy i polscy demokraci, ludzie o umysłowości inteligenckiej, chłopskiej i robotniczej, proletariusze i konserwatyści — opozycjoniści z profesji i prorządowcy z fachu, — biurokraci, etatyści i liberałowie gospodarczy — i ulegliśmy wszyscy razem wstrząsowi patriotycznemu i upojeniu z powodu imponujących rezultatów twórczej i zgodnej pracy polskiej. Byliśmy sobie bliscy i widzieliśmy, że 90 procent poglądów w dzisiejszym świecie mobilizacji narodów łączy nas, a nie dzieli.



Nasze jutro na tle światowej gospodarki

W drugiej części swego przemówienia pan wicepremier stwierdza, że kraj i naród, który ma wiele do uzyskania, ma także wiele do stracenia. Dlatego obowiązkiem naszym jest patrzeć naprzód i chwytać wszystkie alarmy ostrzegawcze. Wbrew opinni optymistów wicepremier dostrzega na horyzoncie światowym gromadzenie się dość ciemnych i niebezpiecznych chmur. Jeszcze w pierwszym półroczu br. przywiązywano wielką wagę do faktów lub do zarodków faktów, które ludzkości miały przynieść sporo korzyści. Rozbrzmiewały głosy optymizmu, wskazujące na możliwość automatycznego niejako zlikwidowania olbrzymiego aparatu restrykcji i hamowania ruchu kapitałów, towarów i ludzi. Uważano za fakt pierwszorzędnej doniosłości umowę monetarną, zawartą między Stanami Zjednoczonymi Wielką Brytanią i Francją. Zbiorowa umowa w Oslo zdawała się wskazywać drogę przełamania ciasnego egoizmu na rzecz szerokiej międzynarodowej współpracy. Ceny najważniejszych surowców w pierwszym kwartale br. poczęły szybko maszerować w górę.

Jednego dnia poczęło się to wszystko nagle przekręcać. Pierwsze oddziałały momenty psychiczne. **„Nieufność zatruwa życie współczesne silniej niż w epoce kamiennej“.** Zagadnienie nadmiaru złota zostało zdjęte z reklam giełdowych. Kraje finansowo silne oświadczyły ponownie z całym naciskiem, że nie zamierzają pilotować krajów finansowo ubogich z kryzysu do pomyślności. Nadzieje na stabilizacyjną konferencję międzynarodową zblakły w ciągu kilku miesięcy tak silnie, że rezultaty współpracy trójporozumienia walutowego poczęto uważać za wątpliwe.

Dwa elementy zaważyły niewątpliwie bardzo poważnie na wzmocnieniu koniunktury światowej w roku 1937. Pierwszy z nich — to wyczerpanie zapasów światowych zbóż i wzrost cen na produkty rolne w krajach rolniczych. Drugim czynnikiem koniunkturalnym były **POWSZECHNE ZBROJENIA.** Ostatnie doświadczenia wojenne jak gdyby ostudziły ten zapał zbrojeniowy i wojenny w świecie. Wojnę współczesną — podkreśla mocno wicepremier — przegrywają ekonomicznie na całe pokolenia zwycięzcy i zwyciężeni. To też ten czynnik jest dość krucha podstawą dla trwałości koniunktury.

Patrząc na stan gospodarczy świata w okresie kryzysu konstatowaliśmy ze wstrząsem, że **„pośród nadmiaru bogactwa — świat tonie w nędzy“,** więc i dziś nie możemy się rzucić na falę wypadków tak beztrosko jak w roku 1928, sądząc, że „prosperity“ jest odzwierciedleniem nieskończoności. Obecna koniunktura światowa a z nią i koniunktura polska odbywa się w atmosferze nieco mglistej, a więc wymagającej zdwojonej czujności.

Montując plany gospodarcze i finansowe na rok 1938/39 brałem już pod uwagę przy rozstrzygnięciach:

1) że całkowita trwałość dalszego rozwoju potęgowania się koniunktury światowej nie jest zapewniona, że z zewnątrz może przyjść nowe, silniejsze lub łagodniejsze osłabienie,

2) **że tym większą uwagę należy skierować na nasz rynek wewnętrzny i wzmocnić procesy inwestycyjne, procesy zatrudnienia, procesy rozwoju konsumcji, wzmocnienia aparatu handlowego metodami, które nie przyniosłyby zjawisk zdecydowanie ujemnych na innych odcinkach pracy,**

3) że wszędzie tam, gdzie wyłoniły się w rb. rzetelne trudności i potrzeby — państwo, w granicach możliwości swoich, winno praktycznie te potrzeby uwzględnić, a trudności złagodzić. Tym zasadom mają odpowiadać i te wnioski z którymi rząd przychodzi do izb ustawodawczych.

Następnie pan wicepremier przechodzi do scharakteryzowania tych wniosków, zaczynając od przedłożenia budżetowego na rok 1938/39.

Nie będzie nowych obciążeń

Dalej mówca motywuje inne przedłożenia. Stwierdza, że istniała m. in. konieczność pozytywnego zreformowania podatku specjalnego ze względu na istotne potrzeby i niedostateczność uposażenia niższych grup pracowników państwowych.

Mimo krzyczących potrzeb państwowych, w imię wzmocnienia własnej koniunktury gospodarczej — **rząd nie projektuje żadnego nowego generalnego obciążenia podatkowego.** Rząd, kładąc obecnie nacisk na potrzeby inwestycyjne, dał pierwszeństwo życiu gospodarczemu przed budżetem w tym sensie, iż budżet państwowy w znakomicie mniejszej mierze skorzysta z poprawy niż gospodarstwo. W stosunku do pracowników państwowych rząd poszedł dalej: dociągnął do granic budżetowych możliwości obecną częściową reformę uposażeń przez projekt ograniczenia poboru podatku specjalnego. Rząd realizuje na tej drodze postulat poprawy bytu gorzej uposażonych pracowników przy równoczesnym zmniejszeniu rozpiętości poborów i poważnej redukcji uposażeń wyższych.

Milion złotych na inwestycje

W najbliższym czasie rząd wejdzie w nowy etap realizacji planu inwestycyjnego. Wykonywany obecnie plan inwestycyjny uzbrajać ma teren Rzeczypospolitej do powstania nowych możliwości ekonomicznych, realizowanych już w szerszej skali społecznej i prywatno - gospodarczej. Stąd też plan obejmuje głównie zagadnienia komunikacyjne, melioracyjne, wodne, energetyczne, budowlane, oraz zagadnienia podstawowych inwestycyj rolniczych i samorządowych.

Budowa kanału Gopło-Warta

Plan inwestycyjny nie może być i nie jest jednostronny. Dążymy przecież do rozbudowania Polski. Plan przyszłoroczny obejmie niektóre kapitalne inwestycje za równo na ziemiach zachodnich jak też i wschodnich. Na ziemiach zachodnich **podjęta zostanie budowa kanału Gopło — Warta, który połączy dorzecze Wisły i Warty** w jeden system wodny, a równocześnie należy do rzędu tych inwestycyj, które obalają sztuczne granice zaborów. Wysiłek naj większy będzie nadal montowany w tzw. popularnie już dzisiaj **okręgu centralnym.** Wszystkie argumenty polityczne i gospodarcze przemawiają za tym, by program ten realizować szybko i zdecydowanie.

Dając syntetyczny obraz zamierzeń na rok następny pan wicepremier wskazuje, że w okresie od 1 stycznia 1938 do 31 marca 1939 r., **suma inwestycyj publicznych w tym okresie napewno przekroczy miliard złotych.**

Sprawa reformy podatkowej

Jednym z najkapitalniejszych zagadnień jest sprawa reformy podatkowej. P. wicepremier uznaje, że **systematyczna praca nad ulepszeniem ustawodawstwa podatkowego i jeszcze bardziej nad jego realizacją, jest ważnym warunkiem wzmocnienia koniunktury.**

W zakresie polityki podatkowej p. wicepremier aktualnie rozróżnia trzy zagadnienia: 1) ogólnie wysuwane żądanie reformy podatkowej w postaci dalekoidących zmian, dla których brak często podstawowych elementów umożliwiających ich przeprowadzenie. Wysiłek jaki w ostatnich dwóch latach wykonał w tym zakresie aparat skarbowy, zbliża nas do pożądanego celu; 2) **kształtowanie psychologii urzędników skarbowych i płatników podatków, co jest ważną przesłanką do reformy.** 3) prace nad ulepszeniem systemu i kasowaniem jego szczególnie wadliwych wybujałości.

W granicach aktualnych potrzeb i możliwości, rząd przedłoży ciałom ustawodawczym projekt reform, które możnaby określić mianem „małej reformy podatkowej“.

Bezpośrednio z rozwojem ożywienia gospodarczego kraju i wzrostem inicjatywy prywatnej, łączy się problem ulg podatkowych dla inwestycyj gospodarczo celowych. W rozważaniu znajduje się sprawa ograniczenia ulg budowlanych do norm celowych i słusznych, protegujących budownictwo mieszkań małych. Z ulg korzystać mają także inwestycje przemysłowe w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Drugim aktualnym zagadnieniem jest sprawa ustosunkowania się ministra skarbu do kwestii kryzysowych długów rolniczych. Największy wysiłek — mówi pan wicepremier — skierowywać będę na przecinanie nastrojów i zabiegów kryzysowych. Rolnictwo musi mieć opinię, że jest organizmem gospodarczo zdrowym, zasługującym na zaufanie wierzycieli i instytucji finansowych.

Trzecim ważkim aktualnym problematem jest sprawa uregulowania finansów komunalnych. Pan wicepremier proponuje następujące rozwiązanie tego zagadnienia:

Aby samorządy mogły realnie odczuć już z wiosną 1938 r. poprawę, proponuję, by skarb corocznie dotował związki samorządowe sumą 10 miln. zł., aż do zrealizowania zamierzonej reformy, mającej zapewnić samorządom większe dochody.

Na pełną reformę finansów komunalnych niezbędny jest trzyletni kres.

Zatamowanie etatyzmu

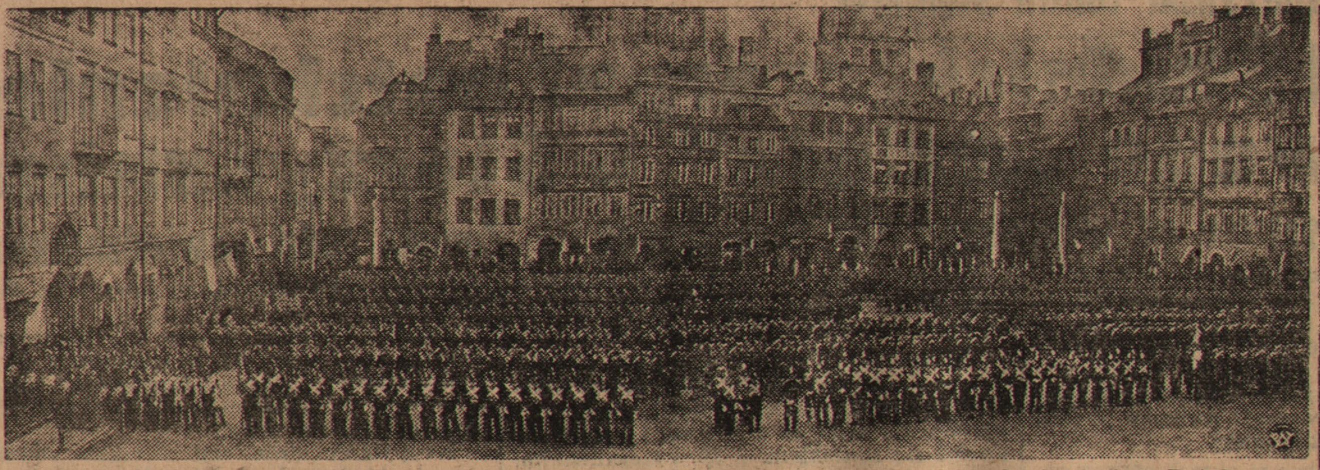
Czwartym problematem aktualnym, dyskutowanym tak żywo i czasem z tak małą znajomością istoty sprawy, jest problemat etatyzmu. Sądzę — mówi pan wicepremier — że nasz rozbudowany etatyzm, do tego rozbudowany niekoniecznie we właściwym kierunku, był wynikiem również słabej dynamiki gospodarczej społeczeństwa polskiego. Od pewnego czasu wieje inny wiatr, więc może i tu spotęguje się aktywność inicjatywy prywatnej. Chcąc też pobudzić społeczeństwo nasze do wysiłków, rząd wysuwa wnioski o ulgach inwestycyjnych, by premiować tych, którzy w zgodnym wysiłku z rządem pracują nad rozbudową naszego aparatu wytwórczego, którzy nie unikają ryzyka gospodarki na własny rachunek. Pragnę również usuwać przeszkody, jakie stwarza im działalność przedsiębiorstw państwowych. I dlatego uczynię wszystko, **by zrównać warunki działalności przedsiębiorstw państwowych i prywatnych, przede wszystkim w dziedzinie podatkowej. Ponadto zamierzam wprowadzić specjalny „podatek od etatyzmu“, zakładanie zaś nowych przedsiębiorstw etatystycznych względnie nabywanie udziałów uzależnić od zgody całego gabinetu.**

Gdybyśmy jeszcze najdziwaczniejsze pomysły ograniczenia działalności gospodarczej państwa wymyślili, to skutki będą nikłe, dopóki społeczeństwo nie spotęguje wszechstronnie swych zainteresowań gospodarczych i nie przepoi tym duchem obywatelskim całego aparatu urzędniczego.

„Zburzmy niewidzialne słupy podziałowe“

Kończc swoje przemówienie, wicepremier stwierdza, że wysiłek, który obecnie realizujemy, jest duży. Niewątpliwie pomiędzy potrzebami i środkami realizacji istnieje wielka dysproporcja. Pomiędzy czasem potrzebnym dla wykonania zadania a niecierpliwością przemęczonego kryzysem społeczeństwa istnieje wielki dystans. Jeśli jednak mamy budować i tworzyć nowe życie w Polsce, nie na miarę najbardziej wyciągniętych możliwości, ale na miarę potrzeb — to musimy wzajemny stosunek oprzeć na innych podstawach. Jakże łatwo dostrzegamy wszystkie różnice materialne, wyrażone w cyfrach statystycznych pomiedzy Polaka a obcymi na-

Rocznica Powstania Listopadowego





Zdjęcie przedstawia rzut oka na Rynek Starego Miasta w Warszawie podczas uroczystej odprawy Podchorążych warszawskich, którzy wystąpili w swych historycznych mundurach z 1831 roku.

Zdjęcie z prawej strony przedstawia moment uroczystego zaciągnięcia warty w Belwederze przez wychowanków Szkół Podchorążych.

Po powstaniu koła parlamentarnego OZN

Duży sukces płk. Koca

Warszawa. Utworzenie Koła OZN w Sejmie i Senacie wywołało w opinii politycznej silne wrażenie i jest komentowane jako duży sukces płk. Adama Koca i Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Waga tego wypadku dotyczy zarówno samego OZN jak i układu sił na płaszczyźnie ogólnopaństwowej.

OZN bowiem zyskał większość w Sejmie, a tym samym bezpośredni wpływ na najważniejsze sprawy państwowe, równocześnie zaś Sejm dzięki istniejącej w nim większości, stanie się niewątpliwie czynnikiem, odgrywającym szerszą, niż dotąd rolę w rozwoju dalszych wypadków w życiu politycznym, już choćby dzięki temu, że większość sejmowa uzyskała oblicze bardziej jednolite i pozostawać będzie pod jednolitym kierownictwem.

Jeżeli się weźmie pod uwagę ostatnie zdarzenia na terenie polityki wewnętrznej, to umocnienie pozycji Sejmu ma swoją daleko idącą wymowę. Płk. Koc stwarzając Koło OZN w parlamencie staje się — zdaniem kół politycznych — **jednym z najsilniejszych czynników w kraju i posiada szanse zrealizacji swojego programu.**

Dobór osób, które weszły do kierownictwa parlamentarnego Koła OZN świadczy, że znaleźli się tam ludzie, związani najściślej z płk. Kocem tak, że o rozdźwiękach w tym zespole nie ma obecnie mowy.

Uważa się powszechnie, że powstanie Koła OZN w Izbach ustawodawczych **jest drugim w ciągu ostatnich tygodni doniosłym krokiem naprzód w pracach nad zjednoczeniem sił politycznych w myśl wskazań Marszałka Śmigłego Rydza.**

Podczas gdy enuncjacje warszawskie Zw. Legionistów, oraz wileńskie zjazdu POW. były pierwszym wyrazem dokonanej w tym kierunku krystalizacji, powstanie Koła Parlamentarnego jest krokiem dalszym na odcinku, którego znaczenie jest jeszcze większe ze względów polityczno-konstytucyjnych.

Jakich kolonii żądają Niemcy?

Goering i Schacht przedstawili Halifaxowi konkretne pretensje

Londyn. W związku z omawianymi w toku rozmów francusko-brytyjskich sprawami kolonialnymi, korespondent PAT dowiaduje się z bezwzględnie miarodajnego źródła, iż m. in. dyskusja kolonialna dotyczyła pewnego zupełnie konkretnego projektu niemieckiego, wysuniętego w czasie wizyty lorda Halifaxa w Berlinie. Nie chodzi tutaj o domagania się, wysunięte przez kanclerza Hitlera w czasie rozmowy z lordem Halifaxem.

Kanclerz Hitler nie poruszył sprawy rozwiązania zagadnienia kolonialnego w sposób konkretny, lecz tylko ogólny, domagając się zasadniczego uznania praw Niemiec jako mocarstwa kolonialnego, domagając się zwrotu wszystkich zabranych Niemcom nieprawnie, według niego, kolonii oraz zastrzegając się z całą kategorycznością, **ŻE DO ŻADNYCH DALSZYCH ROKOWAŃ NIE PRZYSTĄPI, JEŚLI POWYŻSZE ŻĄDANIA NIE ZOSTANĄ UWZGLĘDNIONE.**

Natomiast Goering i Schacht, z którymi lord Halifax odbył dłuższe rozmowy na ten temat, wystąpili wobec przedstawiciela rządu brytyjskiego z zupełnie konkretnym projektem zaspokojenia niemieckich roszczeń kolonialnych.

Według tych, wysuniętych przez Goeringa i Schachta projektów, **Niemcy domagały by się z zabranych im kolonii jedynie zwrotu Togo i francuskiej części Kamerunu, rezygnując ze zwrotu wszystkich innych swoich dawnych posiadłości kolonialnych, natomiast proponują utworzenie międzynarodowego mandatu na obszarach przylegających do siebie Konga belgijskiego i portugalskiej Angoli.** Mandat ten miałby być sprawowany przez Niemcy, zaś dla eksploatacji gospodarczej tych obszarów kolonialnych utworzonoby spółkę o charakterze towarzystwa akcyjnego ze specjalnym statutem. W tej spółce uczestniczyłyby również Portugalia i Belgia, z tym jednak, że Niemcy posiadałyby w spółce pod każdym względem większość.

Żądania Anglii i Francji za ustępstwa kolonialne

Londyn. Co do wyników narad londyńskich rozeszła się nast. wersja:

1) **Anglia nakłoniła Francję do pewnych ustępstw na rzecz Niemiec, zwłaszcza w dziedzinie kolonialnej,**

2) **Francja przekonała Anglię, że nowe koncesje dla Niemiec należy połączyć z zabezpieczeniem pokoju w Europie, zwłaszcza w Europie Środkowej i Wschod.**

„Szczęście w książeczce"

Na św. Mikołaja

Już w przyszły poniedziałek św. Mikołaj! Nie wolno nam zapomnieć o pięknym zwyczaju obdarowywania się na św. Mikołaja! Tym bardziej że w tym roku mamy wyjątkową sposobność.

Dzieje się to dzięki książeczkom premiowanym V serii, wypuszczonym przez PKO. Na książeczkę premiowaną wpłacamy 5 złotych, jako pierwszą wkładkę, na właściciela książeczki zgłaszamy obdarowanego i od tej chwili los zaczyna się uśmiechać do wybrańca, który otrzymał ten najlepszy z upominków. Co kwartał bowiem PKO rozlosuje między posiadaczy książeczek premie, sięgające od 50 do 500 złotych, a gdy św. Mikołaj dobrze workiem potrząśnie, napewno premia będzie towarzyszyć naszemu prezentowi. Tylko nie traćmy czasu — św. Mikołaj już 6 grudnia.

Niezależnie od premii, po 9 i pół latach PKO wypłaca posiadaczowi książeczki zebrany przez niego kapitał w wysokości 600 złotych oraz losuje dodatkowe premie po 400 złotych. W ten sposób książeczka premiowana łączy systematyczne oszczędzanie z miłymi niespodziankami losu.

Jeżeli chcemy podnieść wartość naszego upominku, możemy w Centrali lub Oddziałach PKO wpłacić od razu dowolną ilość wkładek z góry, ofiarowując zarazem i pewną sumę pieniężną i „szczęście w książeczce".

Przyjazd min. Delbosa do Warszawy

w piątek dnia 3 bm.

Warszawa. Polska Agencja Telegraficzna podaje oficjalną wiadomość, że dnia 3 bm. przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą francuski minister spraw zagr. p. Yvon Delbos.

Program 4-o dniowego pobytu min. Delbosa w Polsce przewiduje audiencję u Pana Prezydenta R. P., wizyty u Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera i ministra spraw zagran. oraz szereg oficjalnych przyjęć: śniadanie na Zamku, obiad i raut u ministra spraw zagran., obiad i raut w ambasadzie francuskiej i śniadane u prezydenta m. st. Warszawy.

Dziennikarze u marszałków Sejmu i Senatu

Zapewnienie prawa swobodnej ale rzeczowej krytyki

Warszawa. Delegacja Związku Dziennikarzy RP. była przyjęta przez pp. marszałków Senatu Prystora i Sejmu Cara. Delegacja przedstawiła stanowisko Związku Dziennikarzy w sprawie dziennikarskiej służby sprawozdawczej na terenie izb ustawodawczych. Pp. marszałkowie w odpowiedzi powołali się na swoje oświadczenie, w którym stwierdzili, **że oceniają należycie znaczenie prasy w życiu publicznym i uznają konieczność** zarówno jej niezawisłości, jak i zapewnienia prawa swobodnej, ale rzeczowej, krytyki, która — o ile chodzi o służbę **sprawozdawczą w parlamencie — powinna być połączona z obowiązkiem obiektywnego informowania opinii publicznej.**

Do powyższego oświadczenia pp. marszałkowie dodali, że w ciągu ich urzędowania nie było zatargu między izbami ustawodawczymi i ich władzami a dziennikarzami i ich organizacjami. Wystąpienie podczas poprzedniej sesji przeciw jednemu z wydawnictw (chodzi tu o krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny") nie zmienia stosunku marszałków izb do stanu dziennikarskiego jako całości.

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej).

rodami, ale czy rzeczywiście porównywaliśmy tam **ich wzajemny stosunek człowieka do człowieka, społeczeństwa do rządu, urzędnika do obywatela, pisma politycznego do czci ludzkiej, gospodarstwa do zasad moralności?**

Nie mamy potrzeby budowania naszych narodowych ambicyj na jakiejkolwiek nienawiści. Czyż nie mamy pełnego i niewątpliwego prawa w naszej Polsce, by **stać** się **NARODEM PEŁNO-FUNKCYJNYM,** bez czerpania podniety do działań z **negacji?** Czyż nie odczuwamy wszyscy jednakowo, jak wielkim symbolem naszej jedności i spoistości stała się armia polska?

Pod wodzą Marszałka Piłsudskiego obaliliśmy słupy polityczne, dzielące **nas** na trzy zabory i umocniliśmy nowe zewnętrzne granice Polski wolnej i zjednoczonej. Ale w ukryciu zaczaiły się jeszcze **niewidzialne słupy podziałowe gospodarcze,** międzydzielnicowe, więc musimy je **obalać** systematycznie, kamień po kamieniu. **Wracamy** dziś na ślady twórczej polityki **ekonomicznej,** wynikającej z fizjologii **naszego** bytu państwowego.

Wydaje mi się — kończy pan wicepremier — **iż nadeszła ważna chwila, w której winniśmy z całą energią usunąć atmosferę nieufności i dekompozycji z powierzchni naszego życia publicznego. Tego domaga się nie tylko rozum polityczny, ale i sytuacja gospodarcza, dająca pewność, że w atmosferze spokoju, ładu, zdolności do kompromisu — leży obecnie maximum naszego zbiorowego powodzenia.**

Ucieczka słynnej eskadry Richthofena z Niemiec

Niebywała sensacja w Czechosłowacji

Praga. Prasa donosi: Na terytorium czechosłowackim wylądowało niespodzianie 12 samolotów niemieckich. Zjawienie się tak licznej eskadry samolotowej na granicy, wywołało w Czechach alarm lotniczy. W miastach pogranicznych zarządzono pogotowie przeciwgazowe, równocześnie zaś eskadry mające za zadanie ochronę granicy, niezwłocznie wystartowały, gotowe do boju. Z Pragi zażądano posiłków.

Samoloty niemieckie, mimo ostrzeżeń, nie zawróciły do Niemiec, lecz przeciwnie, starały się lecieć jak najdalej w głąb Czech, po czym wylądowały, gdy tylko znalazły się nad dogodnym terenem.

Okazało się, że jest to część słynnej niemieckiej eskadry Richthofena. Lotnicy byli przeznaczeni do służby w Hiszpanii narodowej, nie usłuchali jednak rozkazu i woleli zdezerterować z armii, niż brać udział w wojnie hiszpańskiej. Kilku z pośród lotników należy do znanych rodzin niemieckich, mających tradycję służby w armii i dla których nieposłuszeństwo wobec rozkazu było dotąd wręcz nie do pomyślenia.

Równocześnie nadeszły wiadomości z Austrii, że na terytorium austriackim wylądowały 2 samoloty z tejże samej eskadry, których załoga została przewieziona do Wiednia.

Ucieczka lotników niemieckich, należących do reprezentacyjnej eskadry lotnictwa niemieckiego, wywołała w Czechosłowacji zrozumiałą sensację.

Po prostu

Walka z oszczerstwem

Proces przeciw Władysławowi Studnickiemu, oskarżonemu przez prezydenta m. Warszawy, Stefana Starzyńskiego o zniesławienie, należy oceniać w płaszczyźnie szerszej, aniżeli płaszczyzna starć dwu osobistości. Proces ten ujawnił pewne znamienne cechy i właściwości, przejawiające się w naszym życiu zbiorowym, charakterystyczne wielce dla atmosfery, w jakiej zmuszeni są pracować ludzie czynu i inicjatywy, ludzie czystych rąk i twórczej pracy.

Sytuacja była taka: samorząd stolicy ugrzązł w impasie, gospodarka międzypartyjna doprowadziła go nad brzeg bankructwa. Wreszcie przyszedł człowiek, który miał za zadanie oczyścić tę „stajnię Augiasza".

I oto co widzimy? Ci właśnie, którzy zaprzepaścili najżywotniejsze interesy samorządu, zwierają się razem, by uruchomić „furgony, którymi wywozi się fekalia z nieskanalizowanego życia publicznego" i ...tymi fekaliami oblewać człowieka, pracującego nad naprawą stosunków w samorządzie, nad uprzątnięciem paskudztw, jakie się tam nagromadziły.

I czym się ten człowiek musi zajmować? Co spotyka na swej drodze?

Opowiadał przed sądem prezydent St. Starzyński, czym się zajmować musiał i co po drodze spotykał...

Więc np. z zarzutem, że zbudował sobie „willę za 400.000 złotych". (Nie on pierwszy zresztą; pamiętamy wszak tę „willę min. Becka" w Jastarni za 200.000 zł., która okazała się wierutnym kłamstwem, bo w ogóle nie istniała...).

Prez. Starzyński, posiadacz „willi za 400.000 złotych" ma po prostu domek, nabyty spółdzielczym sposobem, tak jak setki i tysiące małych i średnich urzędników; „pałac" ten mierzy 740 mtr. sześc., a włożono weń z 15-letnich oszczędności około 30.000 złotych.

A jest przecież pewna różnica między „pałacem" za 400.000 zł. a domkiem wartości 30.000 złotych...

Albo z dziedziny już bardzo rzeczowej i żywo podatników do kasy miejskiej obchodzącej: w szpitalach miejskich, w których koszt dziennego utrzymania chorego wynosi 7½ zł, latami całymi gnieżdżą się ludzie chronicznie chorzy, nieuleczalni. Trzeba z tym zrobić koniec, by zrobić miejsce dla istotnie opieki szpitalnej potrzebujących. Więc prez. Starzyński każe nieuleczalnych przenieść do specjalnego zakładu podmiejskiego, gdzie koszt ich utrzymania wynosi tylko 2 i pół zł. Zdawałoby się wszystko w porządku. Nie. Podnosi się larum, znajdują się „krytycy" i szef samorządu miejskiego musi tracić czas na „walkę" z nawskroś racjonalnym zarządzeniem.

Po prostu: każda próba wyciągnięcia wozu gospodarki miejskiej z bagna spotyka się z rękami, mozolącymi się nad tym, by ten wóz nadal tkwił w bagnie.

Gdziekolwiek człowiek energii i czynu sięga, by oczyścić atmosfere, spotyka się ze zwartym frontem ludzi, kładących kłody pod nogi, utrudniających przy pomocy usłużnego aparatu plotkarskiego i defetystycznego każdą robotę.

Więc zamiast tworzyć, musi się człowiek energii i czynu bronić; zamiast wytężać siły w kierunku pozytywnym, musi sporo czasu poświęcać tym zawalidrogom i hamulcom.

To w całej pełni wykazał proces Studnicki—Starzyński i to też stanowi typowy przykład tego, czym się u nas ludzie na eksponowanych stanowiskach niestety zajmować muszą, co ich twórcze siły wciąż paraliżuje.

Proces ostatni jest jaskrawym przykładem, w jak utrudnionych warunkach u nas przychodzi działać ludziom dobrej woli i energii. I czego unikać musimy, byśmy z atmosfery plotkarstwa i zawiści wyszli na czyste drogi dobrej służby w imię pracy dla społeczeństwa i państwa.

Nieprawdziwe wiadomości o zmianach w min. rolnictwa

W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w kilku dziennikach stołecznych i prowincjonalnych, o mających rzekomo nastąpić zmianach w zarządzie centralnym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — Agencja „Iskra" dowiaduje się z kół miarodajnych, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Deklaracja programowa Koła OZN w Sejmie

Warszawa. Jak donosimy na innym miejscu, generalna dyskusja w Sejmie odbędzie się na dzisiejszym posiedzeniu które rozpocznie się o godz. 10,30. Koło parlamentarne OZN wystąpi z deklaracją programową, gdyż do głosu zapisał się prezes Koła poseł Świdziński.

Narciarz rozbił się o pień

Kraków. Z Nowego Sącza donoszą, że w okolicy Radziejowej młody narciarz uczeń 7-ej klasy gimnazjum Filip Wicek wpadł przy zjeździe ze stromego wzgórza na pień ściętego drzewa, odnosząc ciężkie rany. Wicek po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Z procesu Starzyński contra Studnicki

Skąd Studnicki czerpał natchnienie do swego „dzieła" o Starzyńskim

Wersje, usłyszane od nieboszczyków, jako dowód — Zemsta ludzi zawiedzionych

W sprawie o zniesławienie prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego, Sąd przesłuchał w ub. środę adw. Kiersnowskiego z Wilna, który powtórzył zasłyszane od swego **nieżyjącego** już klienta śp. Kuczewskiego, iż ten jako sekretarz Zrzeszenia Producentów Drożdży **wręczył rzekomo p. Starzyńskiemu 7.000 zł łapówki.**

Tymczasem istnieje w aktach sprawy zeznanie śp. Kuczewskiego, w związku z procesem Olpińskiego, w sprawie drożdżowej, gdzie Kuczewski **zaprzeczył, iżby miał coś wiedzieć o tego rodzaju fakcie, a tym więcej o tym komukolwiek opowiadać.**

Drugi świadek, inż. Przegaliński z Wilna, przytacza słowa **nieboszczyka,** swego ojca, który jakoby miał słyszeć od dyrektora kartelu drożdżowego Szereszewskiego „czy jakiegoś pana na M.": **„Starzyński jest nasz człowiek, dostał pewną sumę pieniędzy."**

Opierające się na wersjach, podawanych **przez dwu nieżyjących ludzi,** relacje zostają obalone zeznaniami Szereszewskiego.

Szereszewski badany ponownie stwierdza, że **Kuczewski nie był sekretarzem Zrzeszenia lecz intendentem, nigdy z pieniędzmi kartelu nie miał do czynienia i nawet nie cieszył się zaufaniem.** Z śp. Przegalińskim, który zabiegał o koncesję, Szereszewski o Starzyńskim nigdy nie rozmawiał. W owym okresie sprawy drożdżowe zależały od wicemin. Jastrzębskiego, więc wersja jest wyssana z palca.

Śp. Kuczewski po zwolnieniu z Zrzeszenia Producentów Drożdży prowadził wraz z Frydmanem, reprezentantem niezrzeszonej drożdżowni, zawziętą kampanię przeciw kartelowi, dążąc do kompromitowania go.

Szereszewski zna również badanego po nim p. Kiersza, który był usunięty z warszawskich zakładów przemysłowych za defraudację.

Sąd przesłuchuje Hersza vel. Hermana Kiersza, który rzekomo w zeznaniach czynionych przed władzami skarbowymi miał wymieniać nazwiska osób przekupywanych przez kartel drożdżowy.

Na pytanie stron czy w czasie swych zeznań składanych w Min. Skarbu lub w Izbie Skarbowej wymieniał nazwiska urzędników opłacanych przez kartel, Kiersz stwierdza, że żadnych nazwisk nie wymieniał.

Inny świadek p. Dudler, który pracował razem z Kierszem i Frydmanem, nic nie pamięta, stwierdza jednak, że od obu słyszał, iż były brane łapówki.

Na zapytanie prokuratora, czy opowiadania te były zemstą ze strony Frydmana i Kuczewskiego, świadek oświadczył: **„To jest możliwe"** i dodał: **„Wszystkiemu winni Frydman i Kuczewski.**

Świadek Zwoliński, p. o. naczelnika w Izbie Skarbowej, opowiada jak Kiersz zakonspirowawszy swe nazwisko meldował mu o zasłyszanych wersjach co do rzekomego pobierania łapówek przez urzędników skarbowych. Czy wymieniał sumy i nazwiska świadek nie pamięta.

TRZY ŹRÓDŁA INFORMACYJNE STUDNICKIEGO

Po zeznaniach powyższych świadków — Sąd oddał głos prez. Starzyńskiemu, który kontynuował niedokończone onegdaj wyjaśnienia. Świadek prez. Starzyński w dalszym ciągu zbijał stawiane mu przez świadków obrony, to jest przez dawniejszych dygnitarzy miejskich, zarzuty.

Na zakończenie swych wyjaśnień, prez. Starzyński nawiązał jeszcze raz do sprawy drożdżowej.

— W zakończeniu mego zeznania muszę stwierdzić, że źródła z których oskarżony Studnicki czerpał natchnienie do napisania swego „dzieła" (o prez. Starzyńskim) można podzielić na trzy grupy: **świat przestępczy, rycerze przemysłu i ludzie zawiedzeni, którym z tych czy innych względów nie powiodło się i w związku z moją pracą utracili stanowisko czy zarobek i czują nienawiść, jak to widzieliśmy u św. Szpotańskiego, Herbsta czy Schoenborna.**

— Świat przestępczy. Sprawa drożdżowa jest najlepszym tego przykładem. Miałem możność mówić o tym, jak powstają kalumnie, jak mówiono, że ktoś komuś chce dać 50.000 zł za koncesję. Mieliśmy tu dowody, jak prawdomówne są zeznania takich świadków, jak Kiersza, czy Frydmana czy Dudlera.

— Muszę wspomnieć o świadkach, którzy dziś przybyli. Św. Przegaliński powoływał się na swojego ojca, o którym p. obrońca Szumański mówił, że był przyjacielem Marszałka Piłsudskiego. Ja śp. Przegalińskiego pamiętam z czasów pobytu w Min. Skarbu. Zgłaszał się do mnie, **rzeczywiście powoływał się stale na koleżeństwo z Marszałkiem Piłsudskim, twierdząc, że siedział z nim w szkole na jednej ławce.**

— Z tego tytułu u mnie nigdy nie znalazł zrozumienia, albowiem ja znałem tylko jedną „protekcję" z Belwederu, kiedy Pani Marszałkowa zatelefonowała i prosiła, **aby nie wierzyć osobom, które się na nią powołują.**

— Mam tu akta, które stwierdzają, że Przegaliński miał spór z Monopolem Spirytusowym, z racji którego był winien 581.000 zł, z czego do dziś pozostało jeszcze 285.000 zł. Św. Przegaliński należy do grona tych ludzi **którzy są niezadowoleni z losu bo im się rozmaite rzeczy nie udawały.**

PLAGA ŻYCIA POLSKIEGO

— Świadek Kiersnowski mówił tu o rozmowie z Kuczewskim, też nieboszczyku **(tak się składa, że najważniejsi świadkowie to nieboszczycy),** który nie pracował w kartelu drożdżowym w czasie, kiedy moje zainteresowania tą sprawą zostały stwierdzone.

— W czasach mojej pracy w Ministerstwie Skarbu przeszkodziłem wielu transakcjom i interesom, które przyniosłyby państwu szkodę, a zainteresowanym pokaźne zyski. Wielu ludziom udaremniłem takie interesy.

— Oskarżony Studnicki został tu porównany przez obrońcę Szumańskiego do de la Rocque'a — chciałbym wiedzieć kto jest Tardieu, kto finansuje tę sprawę, kim są te „cienie", o których Cat pisze w „Słowie" i już odżegnuje się od tego procesu?

— Rozumiem, że metody plotki i oszczerstwa w tym procesie są symbolem panoszącego się w Polsce kalumniatorstwa i wyrok na oskarżonego niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia kalumniatorstwa i oszczerstwa, będącego plagą życia polskiego, utrudniającą podniesienie życia Polski w zwyż.

Dalej składa zeznanie b. minister skarbu p. Jan Piłsudski opowiadając **jak śp. Przegaliński bezskutecznie u niego zabiegał o drożdżownie.**

Wreszcie udzielił wyjaśnień na **temat** osobistej działalności p. Studnicki, po **czym rozprawę przerwano do czwartku.**

Centralny Okręg Przemysłowy rozszerza się

Amerykańskie tempo robót

Rzeszów. W związku z włączeniem pow. mieleckiego do obszaru Centralnego Okręgu Przemysłowego prowadzone są obecnie intensywne prace przy uprzemysłowieniu tej okolicy.

Na terenach Mielca i okolicznych wiosek powstają wielkie zakłady przemysłowe, przy których budowie znajdują zatrudnienie znaczne rzesze robotników; poza tym budowane są obecnie domy robotnicze, w których zamieszkają sprowadzeni w przyszłym roku specjaliści do nowych fabryk. W szybkim tempie wykończono również budowę 2-kilometrowej bocznicy kolejowej, prowadzącej od toru głównego na tereny zakładów przemysłowych.

Dzień Polaka z zagranicy

obchodzić będzie cała Polska 30 stycznia

W lokalu Towarzystwa pomocy Polonii zagranicznej w Warszawie odbyło się zebranie w sprawie urządzenia w całej Polsce „Dnia Polaka z zagranicy".

Myślą przewodnią „Dnia Polaka z zagranicy" jest wzmocnienie łączności pomiędzy 8-milionową Polonią zagraniczną a Macierzą. W tym celu odbędą się odczyty i pogadanki w szkołach, fabrykach, organizacjach zawodowych, społecznych, młodzieżowych itp. omawiające szczegółowo problemy naszej emigracji.

Ponadto projektuje się wydanie kilku broszur, plakatów propagandowych itp.

„Dzień Polaka z zagranicy" obchodzony będzie w całym kraju 30 stycznia 1938 roku.

„Na statku wszystko w porządku"

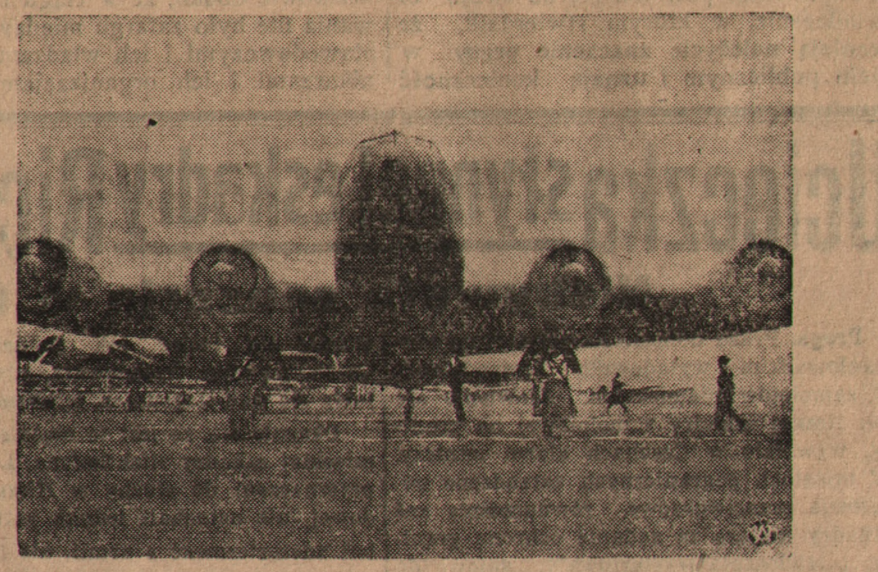
Meldunek „Daru Pomorza" z Brazylii

Polski statek szkolny „Dar Pomorza" z którego ostatnia wiadomość była z portu Para w Brazylii, po zaprowiantowaniu statku w dniu 29 listopada opuścił port, udając się do Port of Spain na wyspie Trynidad. Na statku wszystko w porządku. Załoga zdrowa. Podczas postoju statku w Para władze brazylijskie okazały marynarzom polskim wszelkie względy. Po kilkudniowym pobycie w Port of Spain „Dar Pomorza" zgodnie z planem podróży winien zawinąć około 20 grudnia do Port de France na Martynice, gdzie pozostanie przez cały miesiąc, a więc i przez święta Bożego Narodzenia.

Tajemniczy proszek dla b. premiera Bluma

Paryż. „Paris Soir" donosi, że w urzędzie pocztowym na Quai Valmy w Paryżu wykryto tajemniczą przesyłkę, adresowaną do wicepremiera Bluma. Policja przesyłkę otworzyła. Znaleziono tam stłuczoną szklaną rurę z jakimś czarnym proszkiem, który zabrano do ekspertyzy chemicznej.

Największy niemiecki samolot pasażerski



Onegdaj na berlińskim lotnisku Tempelhof odbyły się pierwsze publiczne loty największego zbudowanego w Niemczech samolotu pasażerskiego „Condor". Samolot ten, zaopatrzony w cztery motory, może pomieścić 26 osób, rozwijając szybkość 375 km na godzinę. — Na zdjęciu naszym rzut oka na jeden z największych samolotów komunikacyjnych świata.

Przyjaźń polsko-francuska realnym elementem pokoju świata

Bezpośrednio po wizycie londyńskiej, min. Delbos przyjeżdża do Polski. Zestawienie tych dwu wydarzeń politycznych ma w sobie głęboką wymowę polityczną, świadcząc, że Polska ma już daleko po za sobą okres przedmajowego ząbkowania państwowego, gdyśmy byli nie podmiotem lecz przedmiotem gry i rozgrywek na międzynarodowej arenie rozmów dyplomatycznych.



Minister Delbos

Po maju 1926 r., krok za krokiem, zdobywaliśmy sobie pozycję wielkomocarstwową i dziś oglądamy już rezultaty dalekowzrocznej polityki Piłsudskiego i Jego ucznia p. min. Becka.

Min. Yvon Delbos, parlamentarzysta, dziennikarz, uczony humanista objął ster polityki zagranicznej Francji w dniu 4-ym czerwca 1936 roku, w rządzie utworzonym przez deputowanego Leona Bluma i opartym na parlamentarnej większości t. zw. „frontu ludowego". Wysoki swój urząd piastuje minister Delbos bez przerwy od tego czasu, wchodząc obecnie w skład gobinetu, na którego czele stoi jego kolega partyjny, premier Kamil Chauptemps, podobnie jak min. Delbos jeden z czołowych przywódców partii republikańskiej radykałów społecznych.

Urzędowanie min. Delbos w gmachu przy Quai d'Orsay wypadło na okres niezwykle trudny. Zjawisko rozpadania się powojennego porządku międzynarodowego, opartego na normach zbiorowego bezpieczeństwa i Lidze Narodów, osiągnęło właśnie większe bodaj nasilenie. Likwidacja wojny abisyńskiej i ułożenie na nowych podstawach stosunków francusko - włoskich, wybuch wojny domowej w Hiszpanii — nad granicą Francji — związany z nią wzrost napięcia politycznego na szlakach śródziemnomorskich, wojna na Dalekim Wschodzie — czyż trzeba dalej wyliczać?...

Minister Yvon Delbos okazał w ciągu przeszło półtorarocznej działalności na stanowisku ministra spraw zagranicznych Francji całą pełnię zalet charakteru i umysłu męża stanu, kwalifikujących go do zajmowania jednego z najbardziej obarczonych odpowiedzialnością stanowisk w okresie, bynajmniej nie ścielącym... róż pod stopy. Umiar, ostrożność, chłodna ocena sytuacji i trafność w wyciąganiu konsekwencji, brak doktrynerstwa i umiejętność stawiania czoła nie zawsze zbawiennym, ale zawsze natarczywym podszeptom i żądaniom pewnych, niekoniecznie po francusku myślących kół politycznych — to cechy zasadnicze polityki min. Delbosa, które zjednały mu nie tylko szacunek we Francji, ale powszechny mir w międzynarodowym świecie dyplomatycznym.

Opinia polska, witająca zawsze serdecznie przedstawicieli sojuszniczej Francji, doda jeden więcej akcent serdeczności do powitania ministra Delbosa, uznając w pełni jego zalety człowieka i polityka, ale nie tylko to... Minister Delbos przyczynił się walnie do ożywienia, zaktualizowania i urealnienia polsko - francuskich stosunków sojuszniczych. Za jego urzędowania odbyła się wspaniała w swym przebiegu wizyta Naczelnego Wodza we Francji, ukoronowana podpisaniem układu w Rambouillet, siedzibie prezydenta Republiki Francuskiej, nadającego nowych „rumieńców życia" układowi sojuszniczemu Polski i Francji.

Wydaje się, że w tej chwili można uznać istnienie zupełnie jednakowej oceny wartości sojuszu polsko - francuskiego w obu związanych nim krajach. Min. Delbos przed wyjazdem do Warszawy ocenił publicznie sojusz ten i przyjaźń, łączącą Francję i Polskę, jako jeden z najbardziej realnych elementów bezpieczeństwa europejskiego. Identyczne jest przekonanie opinii polskiej. Szczególnie właśnie w okresie wykruszania się muru powojennych paktów międzynarodowych dobrze jest stwierdzić zarówno niezmienne trwanie, jak i wzrastającą wagę układu obronnego polsko - francuskiego.

LIST Z BERLINA

Szkoła „wodzów"

Nowy zakon Trzeciej Rzeszy — Szkoły Adolfa Hitlera — Selekcja wśród młodzieży — Zadanie czterech „warowni zakonu"

(Korespondencja własna)

Berlin, w listopadzie.

Jedną z zasad, na których opiera się narodowy socjalizm, jest t. zw. „Fuehrer Prinzip". Przypomina ona zasady, na jakich oparte jest rządzenie w wojsku. Tylko, że Niemcy zasadę tę stosują nie tylko w armii, ale wszędzie w organizacjach społecznych, biurach, urzędach i fabrykach.

Dzisiejszych „wodzów" politycznych stworzyła rewolucja narodowo - socjalistyczna. Stanowiska przez nich zajmowane odpowiadają ich kwalifikacjom osobistym oraz zasługom położonym dla partii w okresie walki o władzę. Jednak ten areopag chce już dzisiaj przygotować nowe zastępy, któreby mogły godnie prowadzić w dalszym ciągu ich pracę.

W tym celu zostały stworzone specjalne szkoły dla wodzów zw. „Ordensburg" stanowiące rodzaj zakonów, gdzie przygotowują się zastępy młodzieży, wybranej z pośród milionów, na przyszłych „fuehrerów" Trzeciej Rzeszy.

Z tysięcy chłopców w wieku 12 lat wybiera się 4000 stuprocentowych aryjczyków, synów tych obywateli, którzy spełnili swój obowiązek wobec partii, tj. służyli w niej czynnie. Tych chłopców oddaje się do specjalnych szkół zw.

„ADOLF HITLER SCHULE"

gdzie kształceni są na koszt rządu przez 6 lat. Program tych szkół nie odpowiada ogólnemu programowi szkół, lecz jest specjalnie opracowany przez A. Rosenberga, duchowego leadera partii.

Po ukończeniu szkoły młodzież ta przez siedem lat jest pozostawiona samej sobie. W tym okresie musi ona odbyć służbę w „Arbeitsdienst" oraz służbę w wojsku. Potrzeba na to 2 i pół roku Dalej musi wybrać sobie zawód i przygotować się do niego odpowiednio. — Wszystko jedno, czy to będzie wyższy zakład naukowy, czy warsztat fabryczny, czy lada w sklepie.

Teraz następuje selekcja, oparta na rezultatach pracy w tym okresie; pracy zawodowej i pracy społecznej. Z 4000 tylko 1000 zostaje wybranych i ci idą na dalsze przeszkolenie, tym razem już specjalnie na „wodzów" do tych właśnie

„ZAMKÓW ZAKONNYCH" — „ORDENSBURGEN"

Przez jeden rok w „Ordensburg Croessinsee" otrzymują oni specjalne wykształcenie na temat różnych zagadnień społecznych ze specjalnym uwzględnieniem spraw rasowych. Do tego dołączone są nieuciążliwe ćwiczenia fizyczne i sporty, przeważnie konna jazda i pływanie.

Następny rok spędzają w Ordensburg Vogelsang, gdzie największy nacisk położony jest na wychowanie fizyczne. Następnie półtora roku spędzają w Ordensburg Sonthofen, położonym w górzystej Bawarii w okolicy Allgaeu, gdzie przechodzą obok wykładów teoretycznych uciążliwy trening w górskich sportach zimą i latem.

Wreszcie ostatnie 6 miesięcy spędzają w „Ordensburg Marienburg" w Malborgu w Prusach Wschodnich, gdzie specjalnie studiują sprawy i zagadnienia polityczne.

Niewielka ilość już najwyżej zakwalifikowanych junkrów, którzy przeznaczeni są do zajęcia wyższych stanowisk w łonie partii lub na kierowników i nauczycieli w tych samych „Ordensburgach" zostanie wysłana do „akademii partyjnej", która wkrótce ma być utworzona w Chiemsee i będzie pozostawać pod bezpośrednim kierownictwem A. Rosenberga.

Aby jednak ta młodzież nie zatraciła ani na chwilę kontaktu z życiem i z obywatelami Rzeszy i aby dzięki temu miała możność odbywania zajęć praktycznych z zastosowaniem nabytych wiadomości, urządza się dla nich „praktyki" trwające corocznie przez 3 miesiące, podczas których odbywają służbę polityczną w kraju, a oprócz tego organizuje się zjazdy i przyjęcia w samych „Ordensburgach". W każdym z tych zamków zbudowany będzie hotel na 2000 ludzi, gdzie w przeciągu roku około 2 milionów niemieckich obywateli obojga płci będzie mogło spędzić parę dni podczas wycieczek organizowanych przez organizację „Kraft durch Freude". W ten sposób kontakt ze społeczeństwem będzie stale utrzymywany: junkrzy będą mogli lepiej zapoznać się ze swymi obywatelami, którymi kiedyś będą kierować, ci zaś poznają swych przyszłych „fuehrerów".

W. Brytania żąda od Niemiec ograniczenia zbrojeń

W sprawie kolonii nie zapadły w Londynie jeszcze żadne uchwały

Obszerny komentarz o rozmowach francusko-brytyjskich

Londyn. Z najbardziej autorytatywnego źródła korespondent PAT uzyskał następujący komentarz o rozmowach francusko - brytyjskich:

„Wizytą premiera Chautemps i ministra Delbosa kładzie kres pogłoskom, jakoby pomiędzy Anglikami i Francuzami istniały jakiekolwiek trudności. Rozmowy cechowała kompletna harmonia poglądów.

Porozumienie, jakie osiągnięto, ułatwi w przyszłości podejście do Niemiec. Sytuacja staje się mniej sztywna i powstają pewne możliwości. Głównym zadaniem obu rządów jest uzyskanie powszechnego porozumienia. Dla tych względów niczego się z dyskusji specjalnie nie wyklucza. Obydwie wielkie demokracje zachodu wykazały niezbicie. że pragną pokoju i gotowe są ze swej strony przyczynić się do tego. Będąc gotowymi do pojednania zachowują jednak pozycję bardzo stanowczą. Brytyjskie czynniki rządowe są obecnie tymbardziej przekonane, że żadne natychmiastowe niebezpieczeństwo wojny w Europie nie istnieje.

W toku rozmów poruszono wszystkie zagadnienia, wchodzące w ramy powszechnego porozumienia, jak np. sprawę zbrojeń, sprawę powrotu Niemiec do Ligi Narodów, kwestie kolonii, stosunki W. Brytanii i Francji z Włochami, sytuacje na Bałkanach, zagadnienie Afryki północnej i sprawy sowieckie. Następnym krokiem będzie dokładne rozważenie wszystkich tych zagadnień przez każdy z obu rządów osobno, po tym podięte będą rozmowy w drodze dyplomatycznej. Dopóki te narady dyplomatyczne nie zostaną zakończone, nie nastąpi zwrócenie się do Niemiec.

Minister Delbos w czasie swej podróży zreferuje rządom, do których się udaje, stanowisko brytyjskie i przedstawi nadzieje, jakie W. Brytania żywi co do osiągnięcia powszechnego porozumienia.

Należy pamiętać, że do powodzenia wszelkich transakcji konieczne są dwie strony. O ile W. Brytania ma poczynić pewne ustępstwa, to musi je poczynić również strona przeciwna. Najważniejszym ustępstwem, jakie na rzecz Europy mogą uczynić Niemcy, a co W. Brytania oceniłaby najbardziej, byłaby zgoda Niemiec na układ ograniczający zbrojenia.

Pracownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — na FON

Do szeregu darów, składanych tak ofiarnie przez poszczególne przedsiębiorstwa i instytucje na Fundusz Obrony Narodowej, przybywa nowa cenna ofiara, świadcząca o zrozumieniu potrzeby dozbrojenia naszej Armii i wysokim uświadomieniu patriotycznym ofiarodawców wszystkich odłamów społeczeństwa.

Oto pracownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przeprowadzili między sobą zbiórkę pieniężną i przekazali na konto PKO. nr. 6 równowartość pieniężną za 2 ciężkie karabiny maszynowe z biedkami, końmi i uprzężą.

TO NIE MÓJ MĄŻ

ANZELM GOTH 29)

Powieść współczesna
Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Adwokat Łazoński już dawno przyjechał do willi Gortnickich i stojąc przy oknie czekał razem z panią Moniką na Szczęsnego, który miał grać rolę jej męża oraz naczelnego dyrektora banku.

Wreszcie w końcu środkowej alei, przeznaczonej wyłącznie dla pieszych, w uchylonej furtce ukazała się postać mężczyzny.

— Pani Moniko! — zawołał stary prawnik. — Już idzie ten człowiek. Ja go przyjmę, ale niechże pani pamięta, o co prosiłem!... Ja się z nim ułożę ostatecznie, a potem może pani pozormawiać, jeśli zechce. Uprzedzam jeszcze raz, że podobieństwo jest nadzwyczajne, więc pani będzie na pewno zdumiona i zaskoczona!

* * *

Julian Gortnicki kroczył powoli rozmyślając po drodze, jak ująć istotnie niezwykłą rolę własnego sobowtóra. Zupełnie trzeźwo zdawał sobie sprawę, że się podjął bardzo trudnego zadania: będzie musiał mieć się stale na baczności, nie wolno mu będzie na chwilę popuścić wodzów, ani zrobić jednego nieostrożnego kroku, ponieważ grając siebie samego, w każdym momencie mógł wpaść łatwo w fałszywy ton i zdradzić się przedwcześnie.

Podniecała go niezmiernie ta przygoda. Od rogu Alei Ujazdowskiej i Alei Szucha zaczął się niecierpliwić i spieszyć.

Szedł wyprostowany jak struna, z wysoko podniesioną głową, stawiając szerokie, mocne i jednocześnie lekkie kroki — dyrektor banku Gortnicki nigdy nie miał takich swobodnych ruchów — zbliżył się do furtki, skinął ręką adwokatowi Łazońskiemu, wyglądającemu przez okno i pocisnął guzik dzwonka elektrycznego.

Zjawił się służący Piotr i wpuszczając go do ogródka, oświadczył z kamienną godnością.

— Jaśnie pani i pan mecenas proszą...

Przybysz stracił nagle pewność siebie i krocząc aleją ku willi, myślał jedynie, że służący Piotr zdaje się go poznał.

Na progu przyjął go Łazoński, potrząsnął za rękę i poprosił dalej.

Gortnicki popatrzał na tak dobrze mu znany hall i osądził, że rozmowa odbędzie się niewątpliwie w żółtym saloniku.

Położył dłoń na klamce i nagle się cofnął przerażony — przecież nie mógł wiedzieć, jaki jest rozkład pokojów w tym domu. Spojrzał pytająco na adwokata, który powiedział z uśmiechem:

— Dobrze, dobrze, kochany panie! Właśnie tędy musimy iść. Ma pan instynkt. Jestem pewny, że pan świetnie odegra swoją rolę.

Kpi, czy mówi poważnie? — pomyślał Gortnicki; — Et, wszystko jedno!... — Stanowczym ruchem pchnął drzwi i wszedł do żółtego saloniku.

— Chwileczkę, kochany panie Szczęsny! — zatrzymał go stary adwokat. Czy pan się zastanowił, co powie, jeśli pani Gortnicka zapyta o niektóre szczegóły pańskiego życia?

Gortnicki tylko skinął głową.

— Doskonale — ciągnął Łazoński. — Z wielu powodów uważałem za konieczne ukryć, że pan jest właśnie tą osobą, która otrzymała czek od dyrektora Gortnickiego. Oprócz jego małżonki wtajemniczyłem w całokształt sprawy zaledwie kilku ludzi, zajmujących czołowe stanowiska w banku, ale część, dotyczącą pana, przedstawiłem w sposób następujący: pan jest z zawodu buchalterem, który już od pół roku nie może znaleźć pracy; wyszukałem pana na giełdzie filmowej wśród statystów — resztę pan sam uzupełni, w ramach przeze mnie nakreślonych, oczywiście... A oto i pani Monika Gortnicka!... Pani pozwoli, że jej przedstawię pana X. Zaraz odbiorę od niego wszystkie dokumenty. Będzie bezpieczniej, jeśli tylko ja będę znał jego nazwisko.

Gortnicki stał na środku pokoju i z lekko pochyloną głową patrzał na młodą kobietę, która przekroczyła próg salonu, zbladła nagle i oparła się plecami o odrzwia. Machinalnie sięgnął do wewnętrznej kieszeni marynarki, wyjął paszport i wręczył go staremu adwokatowi.

Pociemniało mu w oczach. Opanował się resztkami sił, zbliżył się nieco chwiejnym krokiem i powiedział z głębokim ukłonem:

— Pozwoli pani...

Cofnął się, ponieważ w tym momencie wyrósł przed nim niespodziewanie Łazoński, który mu przerwał, wołając:

— Usiądźmy i porozmawiajmy! — Potem zniżył głos, zwracając się do pani Moniki: — No, co dużo przesadziłem?

— Boże Święty... — ledwo wykrztusiła szeptem. — Ależ to on... Jul...

Łazoński ostrożnie ujął ją pod ramię, podprowadził do fotelu, usadowił troskliwie i rzucił Gortnickiemu, który, zdawało się, wrósł w posadzkę:

— Niechże pan siada, kochany panie... Wydaje mi się, że pierwsze sprawdzenie podobieństwa wypadło nieźle... — Uśmiechnął się do młodej kobiety. — Ale ono będzie jeszcze większe po zgoleniu brody, bo zupełnie zasłania dolną część twarzy... Zaraz! Co to jeszcze chciałem powiedzieć?!... Aha! Pod względem zewnętrznym wszystko jest w porządku, prawda, pani Moniko? Teraz trzeba stwierdzić, czy można, nie tracąc czasu, zaprezentować tego pana publicznie jako dyrektora Gortnickiego. Może pani zechce tym się zająć, pani Moniko, a ja każę tymczasem Piotrowi, by przygotował wszystko do golenia i wyjął jakieś ubranie pani męża... Przebrać się trzeba też odpowiednio, czy nie tak, kochany panie?

Łagodnie lecz znacząco dotknął ramienia pani Moniki, zawahał się na ułamek sekundy przed Gortnickim, który starał się daremnie coś wyczytać z jego twarzy i nie czekając na odpowiedź, wyszedł.

Gortnicki spotkał spojrzenie pani Moniki. Chciał zachować powagę, ale podniecenie, które go znów zaczęło ogarniać, wycisnęło na jego usta nerwowy uśmiech.

— To będzie bardzo trudne zadanie, proszę pani... — wykrztusił.

Parę razy poruszyła wargami, zanim ze siebie wydobyła:

— O, tak... bardzo trudne...

Nagle Gortnicki doznał wrażenia, że podłoga się pod nim zapadła. Jednak to nie był strach — uczuł się taki pewny i lekki, jak gdyby na plecach urosły mu skrzydła; ogarnęła go niepohamowana demoniczna wesołość i przedsmak gry, wróżącej fantastyczne bogactwo przeżyć.

— Pan mecenas mówi, że jestem bardzo podobny do pani małżonka. Czy pani jest tego samego zdania? — podjął swobodnie.

— Tak. Podobieństwo... wprost nieprawdopodobne...

— I ja go mam zastąpić... jako dyrektora banku... Musi pani wiedzieć, że coś niecoś rozumiem się na tych sprawach... Czy pan mecenas o tym nic nie wspominał?

Młoda kobieta, panując nad sobą resztkami sił, wyjęła papierosa ze srebrnej kasetki, stojącej na stole, zapaliła od zapałki, którą jej podał nieznajomy, parę razy zaciągnęła się głęboko i dopiero wtedy odpowiedziała:

— Tak, mówił... Podobno był pan buchalterem...

— Pan mecenas mnie znalazł na giełdzie filmowej. Już dawno jestem bez pracy, ale sam porzuciłem stanowisko, bo, widzi pani... — Nagle wstąpił weń demon przekory... — zapragnąłem zmiany, nowych wrażeń, innego otoczenia... Zawiodłem się, niestety. Ciężko i przykro żyć bez pracy... Próbowałem różnych zawodów, doszedłem wreszcie do filmu... Ta broda pozostała po ostatniej roli... grałem takiego intryganta... obraz był dość głupi. Taki sobie dramat na tle zazdrości...

Urwał.

Nie podnosząc głowy pani Monika zapytała z pozornym spokojem:

— Czy pan się czuje dostatecznie silny, aby się podjąć tej nowej roli?

— Jeśli pani tak mówi ze względu na towarzystwo, w którym będę musiał przebywać, to sądzę, że tego rodzaju obawy byłyby trochę... przedwczesne. Mam za sobą znacznie lepsze okresy niż obecny. Kiedyś byłem na wyższej uczelni, dużo czytałem, z amatorstwa studiowałem sztuki piękne. Nie skończyłem uniwersytetu, bo musiałem zarabiać na życie... no, ale to już minęło bezpowrotnie...

W uchylonych drzwiach ukazał się Łazoński.

— Wszystko gotowe, kochany panie. Niech pan idzie na górę a my tu zaczekamy. Dobrze, pani Mono?

Służący Piotr zaprowadził Gortnickiego do jego własnej ubieralni, w której już leżało ubranie, bielizna, kilka krawatów do wyboru. Zaczął się przebierać.

Łazoński przechadzał się drobnym kroczkiem po saloniku.

— No, co, pani Mono, udało się? Zdaje się, że poza wszystkim innym ma bardzo dużo sprytu.

— Nie wiem, ale podobieństwo jest wprost przerażające. Nawet głos...

(Ciąg dalszy nastąpi).

LEON SOBOCIŃSKI



Dzieje plebiscytu na Warmii i pruskim Mazowszu

21)

Polacy protestanci zawsze byli i do dziś dnia są. Polak protestant nie potrzebuje się wstydzić swojego wyznania, przeciwnie dumny jest z niego.

W 16 wieku za panowania króla Zygmunta Augusta, prawie wszyscy wykształceni Polacy byli protestantami. Pierwszy pisarz, który zaczął pisać po polsku, a nie po łacinie jak dawniej, był protestantem — nazywał się Mikołaj Rej z Nagłowic. Protestantem był największy polityk polski Andrzej Frycz Modrzewski i wielu, wielu innych sławnych i ojczyźnie zasłużonych mężów.

A wtedy, kiedy w Polsce kwitł protestantyzm, był to czas największej potęgi państwa polskiego, był to czas, kiedy nauka i sztuka polska stały wyżej niż gdziekolwiek w innych krajach.

Nie wstydzić się więc, lecz chlubić powinien Polak z tego, że jest protestantem.

I dzisiaj są również w Polsce Polacy — protestanci, zajmują wszelkie stanowiska narówni z katolikami i nikt ich ani prześladować, ani im odmawiać polskości nie myśli.

Obydwa wyznania protestanckie, jakie są w Polsce: ewangelicko - augsburskie z księdzem superintendentem Burschem na czele i ewangelicko - reformowane z księdzem superintendentem Semadinim na czele, mają w Warszawie swoje świątynie, w których odbywają się polskie kazania i nabożeństwa, a nikomu nawet przez myśl nie przejdzie, choćby w najmniejszej mierze ograniczać ich swobodę.

Oprócz tego my protestanci polscy na radosną wieść, że wy Mazurzy - ewangelicy przyłączycie się do Polski, utworzyliśmy stowarzyszenie p. n. „Zrzeszenie Polaków - ewangelików,“ aby razem z wami pielęgnować nasze uczucia narodowe polskie i doskonalić się w naszej świętej wierze protestanckiej. I wołamy do was wielkim głosem: chodźcie z nami, podajcie nam ręce, aby w potężnej i wolnej Polsce zakwitła znowu wiara ewangelicka.

Kłamią Niemcy, mówiąc, że w Polsce protestanci są prześladowani.

Wszak jesteśmy, żyjemy i pracujemy narówni z innymi i nikt nam wiary odbierać nie myśli.

Tak samo wolni i równi będziecie wy, kiedy przyłączycie się do Polski, i nikt wam wiary ewangelickiej wzbraniać nie będzie.

Niech Niemcy nie zapominają, że ich wrogowie a nasi sprzymierzeńcy i przyjaciele Anglicy i Amerykanie to także protestanci, tylko prawdziwi, którzy wiedzą, że Zbawiciel kazał miłować bliźniego, nie zaś iść z krwią i mordem na cały świat.

I Wilhelm Hohenzollern ma być wydany za swoje przestępstwa, głównie na żądanie protestanckiej Anglii w protestanckim Londynie.

Narodowość do religii nic nie ma.

I cesarz austriacki i król bawarski i dwadzieścia milionów Niemców z południa wszak są katolikami, a to im wcale nie przeszkadzało być wrogami Polaków i iść ręka w rękę z Prusakami, gdy chodziło o gnębienie Polski.



Tak samo wśród Niemców są protestanci i katolicy, tak samo wśród nas Polaków są również protestanci i katolicy. Nie pozwólcie więc okłamywać się Niemcom, głosujcie za przyłączeniem do Polski, chrońcie się pod białe skrzydła Orła polskiego, pod te skrzydła nieskalane i przestronne, pod którymi nie zabraknie miejsca i dla katolika i dla ewangelika Polaka.

Zarząd Zrzeszenia ewangelików - Polaków:
Jerzy Łodzia Kurnatowski, prezes
Członkowie zarządu:

Danuta Zielińska. Justyna Gettlówna. Hieronim Zbigniew Holsztyński. Bertold Błogosław - Iwański. Zofia Rodisówna. Henryk Prochnau. Emilia Sukertowa.

W imieniu członków:

Juliusz Eberhardt, wiceminister kolei. Stefan hr. Prądzyński. Edmund Nekanda - Trepka, profesor politechniki Adam Świda, poseł do sejmu Kasper Tosio, inspektor szkolny. Aleksander Karszo - Siedlewski, prezes Tow. rozwoju przemysłu i handlu. Jakób Glass, prezes konsystorza ewangelicko - augsburskiego i prokurator. Leopold bar. Kronenberg. Leon Błaszkowski, sędzia sądu najwyższego. Ryszard Gerlich, prezes kolegium ewangelicko - reformowanego, mecenas Dr. Ryszard Błędawski, profesor wolnej wszechnicy. Edward Geisler, radca ministerialny, prezes kolegium ewangelicko - augsburskiego. Dr. Jerzy Buzek, inżynier. Aleksander Miszke, radca ministerialny. Emil Świda, inżynier, dyrektor gazowni. Kazimierz Loeve, prezes konsystorza ew.-ref. Aleksander Bursche, sędzia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wileńskie impresje

Miasto Jego dumań, tęsknot i dzieciństwa

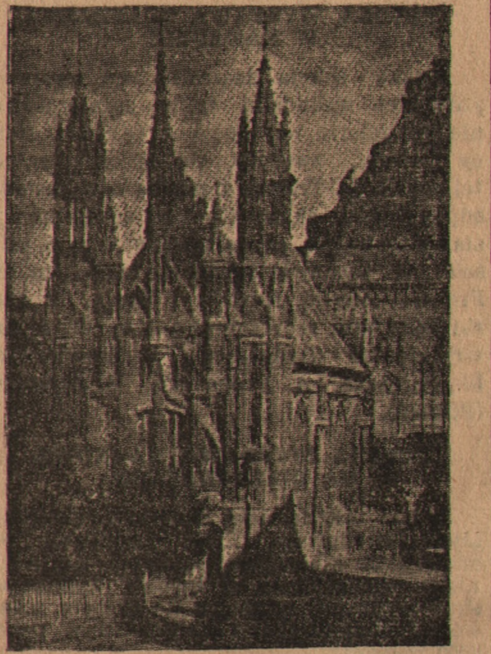
Wilno, w listopadzie.

Wspaniały i dumny urok drogiego imienia Komendanta czyni to, że i miasto z tym imieniem zespolone, staje się nam drogie i wspaniałe.

Tam bowiem, do umiłowanej ziemi wileńskiej pieściwie przywarło Jego nienasycone polskością Serce.

Tam, na Rossie, obok Matki.

Wilno, miasto Jego tęsknot, miasto twardego dzieciństwa i młodości, dumny gród Żołnierza Kresowego, — Żołnierza, z którego się począł żołnierz polski, rozrastając się w dwa potężne konary nieustępliwego dębu, któremu na imię Polska i Piłsudski i Jego Legiony oraz P. O. Wu.



Jedna z przepięknych świątyń w Wilnie.

Wszyscyśmy dziś z Niego: i my wierni, i ci, co Go przez całe życie żółcią i goryczą poili.

Wszyscyśmy z Niego, bo pożywamy owoce tej siejby, którą On krwią i męczeństwem Swego całego żywota użyźnił, który z garstką legionowo - peowiacką budował Polskę, wbrew zimnej rachubie rozsądku cesarsko - królewskich patriotów i moskiewsko - berlińskich lojalistów.

On jeden wśród ślepców widział Polskę taką, jaką dziś widzimy.

On jeden ogarnął Ją wszechmiłującym Sercem, co strudzone pulsem życia, przysnęło spokojnie przy sercu Matki na Rossie, w ukochanym Wilnie.

I dlatego my to Wilno kochamy. Tu, jak u niewysychającej krynicy natchnienia mocy narodowej, raz po raz, w godzinach trudnych, zwołują koncentrację Jego żołnierze, Jego Wyznawcy, Jego Czciciele, Jego chłopcy, ażeby przy owym wiecznie żywym Sercu zachłysnąć się potęgą wiary i uczucia w potężną jutrzejszość Narodu.

W Krakowie, na Wawelu wśród królów i władców Piłsudski jawi się nam co dnia większy, — w Wilnie, na Rossie, wśród zwykłych mogił staje się naszym sercom coraz bliższy.

I oto dlaczego tak drogie jest nam Jego Wilno.

* * *

Wilno!

Wilno miasto Mickiewiczów, Słowackich, miasto małego Kaziuka, który błądził drogami tych olbrzymich cieni, ucząc się tłumaczenia żaru namiętnych polskością słów na stal zbrojnego czynu.

Drobne i słabe pacholę w swej buntowniczej duszy wypowiadało w imieniu tych wielkich Cieni polskich dziejów nieugiętą walkę, dumnym i pysznym carom północy.

Mały Kaziuk i mała bezwolna, potargana w strzępy Polska. A po tamtej stronie olbrzymi car i nieogarnięta myślą moc i nieprzejrzane wzrokiem obszary moskiewskiego tyrana.

Jakiż beznadziejny i złowróżebny symbol.

A równak ucieleśnił się sen o szpadzie, a przecież od tylu dziesięcioleci u Boga uproszony, modlitwą wyżebrany wstał dumny mściciel krzywdy polskiej i wzrastał w tym Wilnie, gdzie pogłębiał, rozgrzeszoną przez Boga nienawiść do wroga i sycił swe Serce bezbrzeżną miłością ku podeptanemu, stratowanemu narodowi, który już w rezygnacji kładł się do trumny na wieki.

Piłsudski błyskawicą swego miecza oświetlił drogi pochodu polskich dziejów, targnąwszy najczulszym nerwem narodowej dumy.

I stał się przez to wielki, pochwalony przez wszystkie polskie czasy.

Przeszedł obok nas jak legenda i poszedł w wieczność z wieczną sławą. Jeno to Serce, tu w Wilnie, takie nam najbliższe, takie nam ludzkie i proste.

— — — — — — — —

Takie są pierwsze impresje, gdy się zbliżamy ku Wilnu. Wrażenia te przesłaniają nam wszystkie inne czary i uroki ziemi wileńskiej i jej stolicy.

Dziś, gdy już po zbiórce peowiackiej w Wilnie, gdzie się szeregi i kadry legionowo - peowiackie policzyły, swoją przeszłość sobie przypomniały, przyszłe drogi pochodu wyznaczyły, ordynek zwarty wyrównały, godzi się w refleksjach pozjazdowych przypomnieć choć w szybkim skrócie, co to jest P. O. W., co to są Legiony.

Nie wszyscy zdajemy się jeszcze dziś wiedzieć o tym, że Polska Organizacja Wojskowa, z rozkazu Piłsudskiego założona przez przez ś. p. Żulińskiego i płk. Koca była młodszym braciszkiem Strzelców, formowanych w Krakowie.

Gdy I Brygada była embrionem wojska polskiego, P. O. W. stało się już jego dalszym zbrojnym żywotem, zrazu jawnym, potem konspiracyjnym w chwili, gdy Komendant w Magdeburgu był więziony.

P. O. W. organizowało się na terenie b. Królestwa już w roku 1914, a siecią swą ogarniało i daleki wschód po Kijów i bliski Zachód. Na terenie b. zaboru Pruskiego, acz słabiej, wskutek specjalnie trudnych warunków, jednak że powoli organizaca ta wzrastała na sile. W b. zaborze Pruskim istniały Polskie Drużyny Strzeleckie. (Patrz Pisma Zbior. Józefa Piłsudskiego t. VI str. 204), a zdarzyły się nawet wypadki dezercji z tego zaboru do legionów. Aczkolwiek ruch legionowo - peowiacki nie był tu tak masowy, ze względów zrozumiałych, to jednak drużyny strzeleckie i tajne organizacje wojskowe utrzymywały przez swoich emisariuszy kontakt z innymi dzielnicami.

Genialna myśl Piłsudskiego zapłodniła wszystko, co żądne było walki, co dyszało pragnieniem wolności, co tchnęło świętą zemstą.

To też na zjazd Peowiacki do Wilna jechał i pociąg Pomorze, choć mniej liczebny niż z innych dzielnic, to jednakowoż wyróżniający się swą świetną organizacją.

* * *

Historia ruchu zbrojnego w Polsce na przełomie dziejów, gdy „palec Boży dotykał ziemi polskiej“, nie jest jeszcze zakończona. Świadkowie i aktorowie tej olbrzymiej sceny krwawej żyją jeszcze i każdy z nich w swej niewygasłej pamięci chowa nie jeden gorący moment, niejeden dziejowo ważki szczegół, niejeden wspaniały fragment, które złożą się na dumny rapsod nowożytnej epopei, natchnionej przez geniusz Józefa Piłsudskiego.

Leon Sobociński.

Manifestacja tatarska w Warszawie

W 20-lecie pierwszego „Kurułtaju“

W ub. niedzielę, w sali Domu Medyków w Warszawie odbyły się uroczystości związane z obchodem dwudziestolecia pierwszego parlamentu w niepodległej Republice Krymskiej, zwanego w języku turecko - tatarskim: „Kurułtajem“.



Na zdjęciu fragment z akademii, na lewo — moment złożenia przez grupę Tatarów krymskich wieńca przy popiersiu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Domu Medyków.

Na uroczystość tę przybyły liczne delegacje Tatarów z całej Polski, a także i goście zagraniczni, m. in. wycieczka młodzieży tatarskiej z Rumunii.

Organizatorem uroczystości była sekcja krymsko - idyluralska Instytutu Wschodniego w Warszawie, grupująca młodzież tatarską, zamieszkującą stale w Warszawie.

Garstka Tatarów działających w Polsce nie jest liczna, nie mniej jednak daje się odczuwać pęd do wysyłania młodzieży tatarskiej z innych krajów europejskich na wyższe studia właśnie do Polski gdzie do dziś jeszcze — jak sami twierdzą — żywem echem żyją bohaterskie zmagania. uwieńczone zdobyciem niepodległości. W przemówieniach licznych mówców onegdajszych uroczystości uwypuklono w wyraźny sposób owe dążenia niepodległościowe tatarskie, tak pokrewne ideowo ruchowi niepodległościowemu polskiemu, z którego Tatarzy postanowili wziąć wzór godny naśladowania.

Na Krymie powstało samoistne państwo tatarskie już w wieku 15-tym. Po świetnej epoce rozkwitu politycznego i kulturalnego, Krym upada w roku 1783, zajęty całkowicie przez Moskwę, która to data zbiega się z datą upadku Polski. Gnębieni przez najeźdźcę, marzą jednak Tatarzy o odzyskaniu niepodległości. — Korzystają z pierwszej zawieruchy wojennej, wielkiej wojny, i w połowie roku 1917 organizują niepodległą republikę Krymską. Dnia 26 listopada 1917 r., a więc równo dwadzieścia lat temu, w pałacu chańskim w Bachczyseraju zebrali się delegaci narodu, tworząc pierwszy tatarski parlament — konstytuantę pod nazwą Kurułtaju.

Niedługo trwała wolność wyzwolonego narodu. Już w roku 1918 następuje pierwszy krwawy najazd hord bolszewickich. W kilka miesięcy później okupują Krym Niemcy i wówczas na czele Rządu Republiki Krymskiej staje polski generał Maciej Sulkiewicz, tatar.

W roku 1920 Krym ponownie dostaje się pod panowanie sowieckie i narodowa Republika Krymska przestaje istnieć.

O niepodległość Krymu walczy teraz tylko emigracja tatarska.

Uroczystości warszawskie były jedną z tych manifestacyj, które mają wykazać światu, iż naród tatarski nie może się pogodzić z narzuconym przez Sowiety ustrojem.

Pomyślcie...

Kiedy w miękkiej aksamitnej samotni, w zaciszu gabinetu, w szumie biura, w huku fabryki oddajecie się pracy, która stanowi największą bodaj krasę i radość naszego życia; lub, kiedy spleceni ramieniem z młodą, ładną tancerką, wśród kolorowych serpentyn, zgiełku i gwaru, brzęku kieliszków posuwacie się w takt czarownej muzyki po zwierciadlanym parkiecie wielkomiejskiej kawiarni; kiedy wreszcie siedzicie wygodnie, beztrosko, błogo jak u Pana za piecem, we własnym, miłym domu, w pieściwym cieple, w świetle złociście płonącej lampy, w otoczeniu rumianej sytej zamożnie ubranej i hożej dziatwy, — pomyślcie wówczas choć przez chwileczkę, że gdzieś za wami, poza tą właśnie jedwabną waszą rzeczywistością, szarzeje w krzywdzie i beznadziei rzeczywistość inna, pełna łez i trwogi. Pomyślcie, że są ludzie, dla których zabrakło pracy, którzy więc nie tylko nie skończą dnia na rozrywce, lecz po prostu nie mają dachu nad głową, a widok drobiazgu, dygocącego od chłodu i głodu, ledwie okrytego łachmanami, nie raz trawionego gorączką choroby, rozdziera im serce, jak nożem, niszczy w nich resztki siły moralnej.

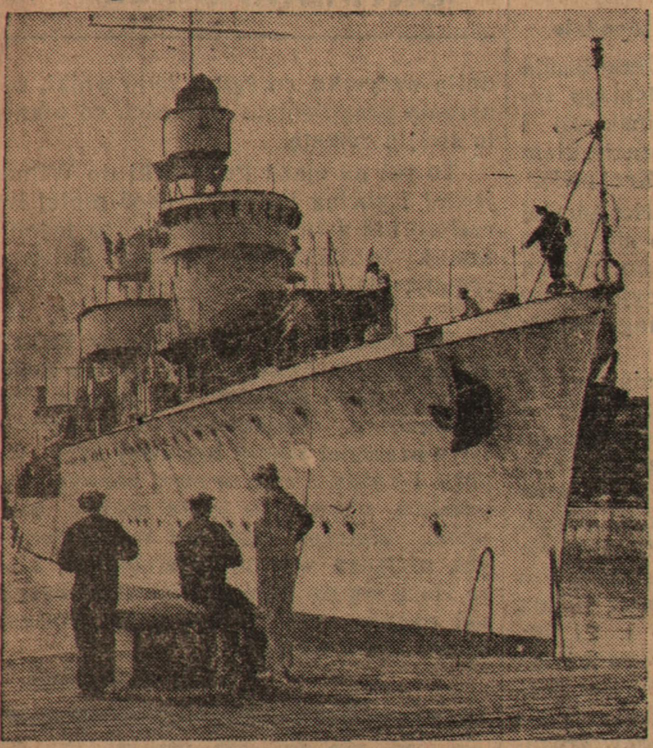
Rozmówcież się potem z sumieniem. Ono doradzi wam lepiej i rozumniej, niż słodkie, czcze słowa, którym nie zmierzyć ogromu tamtej niedoli. Zawstydzicie się o to wobec niebios, żeście tyle aż wzięli od świata, że wszak wasi bracia w takim upadku, w takim sponiewieraniu i nędzy. I pomożecie im się dźwignąć.

Tak dźwignąć. Bowiem wszystko, co zechcecie dzisiaj przeznaczyć na ich wspomożenie, nie obróci się li w jałmużnę, jak dawniej, kąt żebraczy, przyodziewek, miskę żałosnej strawy. Jałmużna, niech by najszczerzej, najmiłosierniej ofiarowana, nie jednego, niestety, karmi samą goryczą. Kazi duszę nie jednemu, który ambitny i krzepki z nawyku mocno robotny, zżyma się i sarka, że mu „łaska“ wcale nie potrzebna. Dzisiaj nie będzie żadnej łaski. To wszystko, co przekażecie na wsparcie i ratunek dla nieszczęśliwych, zbierze się po trosze w potęgę, urośnie w bogactwa, z których się da — pracę. Praca bezrobotnym! Zaiste, w cóż od niej piękniejszego, radośniejszego przemienić by się mogło dzieło waszego miłosierdzia? Przecież dzięki wam, zapracuje sobie biedota i na kąt osobny i na odziewek rodzinie i na jadło, wyprostuje się w swym człowieczeństwie podniesie.

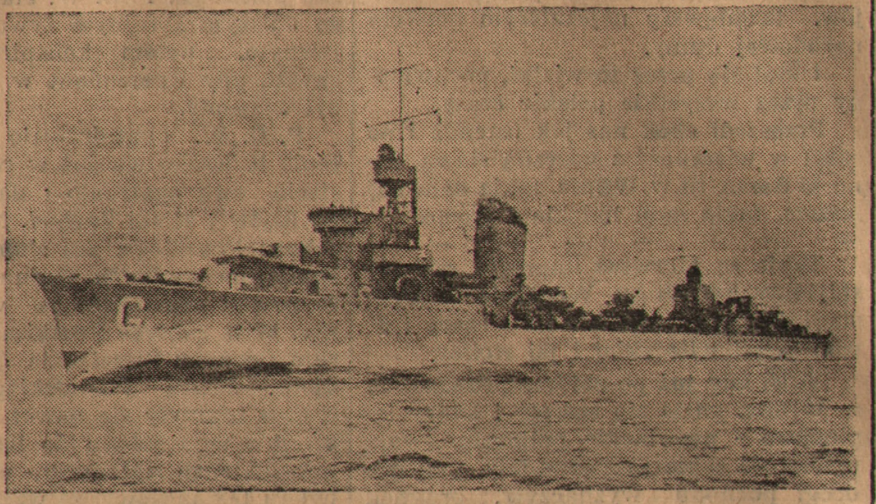
Pomyślcie!

ORP „Grom" i ORP „Błyskawica"

najsilniejszymi okrętami tej klasy na Bałtyku



Kontrtorpedowiec „Błyskawica"



ORP. „Grom".

Zalety nowych kontrtorpedowców polskich ORP „Grom" i ORP „Błyskawica", z których ostatnia wczoraj właśnie przybyła do Gdyni ze stoczni angielskiej charakteryzuje w ciekawym artykule w „Polsce Zbrojnej" kpt. mar. O. Zukowski.

ORP „Błyskawica" jest już drugim okrętem tego typu, zbudowanym przez stocznię angielską „Samuel White and Co" w Cowes. Pierwszym był ORP „Grom", który został wykończony wcześniej i przybył do Gdyni w miesiącu maju rb. I ten okręt był zbudowany również w tej samej stoczni.

Oba nowe okręty należą do klasy kontrtorpedowców, lecz kontrtorpedowców dużych, zwanych inaczej „przewodnikami flotylli kontrtorpedowców". Jest więc to typ okrętu, który nie dorównuje jeszcze krążownikowi, natomiast jest o wiele silniejszy od normalnego kontrtorpedowca.

ORP „Błyskawica", zresztą tak samo jak ORP „Grom", uzbrojony jest w kilka dział artylerii średniej, kilka dział przeciwlotniczych, c. k. m. i wyrzutnie torpedowe. Wyporność jego przekracza 2200 ton, a szybkość i najnowocześniejsze urządzenia kierownicze oraz jego zalety nawigacyjne, jak też siła ogniowa stwierdzają niezbicie, że w dobie obecnej jest to najsilniejszy i najbardziej nowoczesny okręt wojenny tej klasy na morzu Bałtyckim i jeden z najsilniejszych kontrtorpedowców świata.

Jeśli chodzi o dane faktyczne, to przeznaczenie kontrtorpedowców jest bardzo szerokie. Z jednakowym powodzeniem mogą być one używane do najrozmaitszych operacyj na morzu, a więc:

— do napadów torpedowych na okręty wojenne nieprzyjaciela, czyli do działań właściwych torpedowcom,

— do bliższych i dalszych wywiadów.

— do obrony własnych okrętów przed napadami okrętów podwodnych i torpedowców nieprzyjacielskich,

— do prowadzenia skutecznej walki z okrętami podwodnymi, kontrtorpedowcami, torpedowcami i innymi mniejszymi okrętami na otwartym morzu,

— do zagonów na wybrzeża nieprzyjacielskie,

— do konwojowania transportów wojskowych,

— do sprawowania dozoru i służby strażniczej na otwartym morzu, w strefach uczęszczanych przez okręty wojenne nieprzyjaciela,

— do obrony wejść do portów, i wreszcie

— do stawiania min zagrodowych w pobliżu brzegów nieprzyjacielskich lub w jego wodach gdzie niemożliwe byłoby użycie okrętów specjalnie przeznaczonych do tego celu, czy to ze względu na większą odległość miejsca postawienia od baz własnych, czy też szybkość wykonania operacji.

Skutkiem tych zdolności w końcu wojny światowej kontrtorpedowiec zdobył sobie, zupełnie zresztą słusznie użyty, przydomek „uniwersalnego okrętu", znaczenie zaś jego tak wzrosło, że wszystkie marynarki świata kładą dziś szczególny nacisk na budownictwo tych okrętów, jako niezbędnych i niezastąpionych w składzie każdej floty.

* * *

Komendantem „Błyskawicy" jest kapitan Podjazd - Morgenstern.

Wczoraj przed południem transmitowano przez radio z Gdyni uroczyste powitanie i ceremoniał wejścia okrętu do portu gdyńskiego. „Błyskawica" zakotwiczona została przy swym siostrzanym okręcie ORP „Grom" na wysokości cypla helskiego, przyholowana przez holowniki „Ursus" i „Atlas". W chwili wcielenia okrętu do naszej marynarki wojennej załogi poszczególnych jednostek morskich oddały przepisowy salut.

Dzięki nowemu okrętowi tonaż naszej floty wojennej powiększył się do 12500 t.

Na fali radiowej zabrał głos również dowódca okrętu, który opowiedział dzieje pierwszej przeprawy okrętu przez burzliwe morze. Zarówno okręt jak i załoga wykazały dużą sprawność.

Młodzież śląska uczci pomnikiem zasługi śp. Alfonsa Zgrzebnioka

b. naczelnika Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego

Z inicjatywy młodzieży gimnazjów męskich w Rybniku i Chorzowie odbyło się w Katowicach liczne zebranie młodzieży gimnazjów, liceów, szkół ogólnokształcących i zawodowych, oraz władz szkolnych i grona nauczycieli w celu uczczenia pamięci b. naczelnika wydziału Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego śp. kpt. Alfonsa Zgrzebnioka, komendanta POW. i jednego z przywódców pierwszego powstania śląskiego. Zebrani wysłuchali referatów uczniów o życiu i zasługach śp. kpt. Zgrzebnioka, po czym uchwalili wystawić mu pomnik w Rybniku, gdzie jest pochowany, oraz wmurować tablicę pamiątkową w gimnazjum w Chorzowie, gdzie zmarły przez dwa lata pracował. Inicjatywa młodzieży spotkała się z aprobatą ze strony władz szkolnych i starszego społeczeństwa.

Prace sektoru robotniczego O. Z. N. na dwóch torach —

akcji zawodowej i społecznej

Agencja „Kabel" informuje: Sekcja robotnicza Obozu Zjednoczenia Narodowego prowadzi obecnie bardzo ożywioną akcję organizacyjną w terenie. We wszystkich prawie miastach powiatowych odbywają się zebrania tej sekcji. Charakterystycznym jest, że prace sektora robotniczego O. Z. N. prowadzone są dwutorowo: osobno organizuje się Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych, a osobno odbywają się zebrania sekcji robotniczej O. Z. N. Organem Z. P. Z. Z., jak i sekcyj rob. jest tygodnik „Robotnik Polski", którego redaktorem jest p. Sosnowski.

Nowe urządzenia przeciwpożarowe na polskich statkach

Ostatnio zostały znacznie zwiększone i uzupełnione urządzenia, podnoszące stan bezpieczeństwa na naszych transatlantykach Ms „Piłsudski" i Ms „Batory". Ulepszeń tych dokonano w czasie dorocznego remontu, jakiemu poddane zostały oba motorowce w stoczni w Goeteborgu.

Na Ms „Batory" zainstalowane zostały nowe urządzenia przeciwpożarowe, — zwiększono liczbę gaśnic i powiększono ilość osób załogi przeciwpożarowej, dzięki czemu obecnie ogólny stan urządzeń bezpieczeństwa jest wyższy od przewidzianych normą międzynarodowych. Ms. „Batory" po remoncie w Goeteborgu wrócił do Gdyni, skąd odszedł w dniu 29 ub. m. o godz. 0,05 do New Yorku.

WINO, KTÓRE MOŻNA KRAJAĆ NOŻEM

Słynna Fukierowska piwnica w Warszawie zawiera w tak zwanym skarbcu wina z 1634 roku. Nie jest to jednak najstarsze wino na świecie. W muzeum w Spirze (Spaver) nad Renem pokazują wspaniałą amforę romańską z winem, które stało się tak gęste, że można je krajać. Amfora ta odkopana została przed kilku laty i, jak obliczają uczeni, ma obecnie conajmniej 1.600 lat Wino w niej zawarte jest starszym niż najcenniejsze nawet unikaty piwnic winiarń o światowej sławie.

Rozmaitości

BERYL — NAJLEPSZY METAL ŚWIATA

Do niedawna jeszcze za najlżejszy metal na świecie uchodził dur-aluminium. Okazuje się, że daleko lżejszym od niego jest beryl otrzymywany z odrzucanych dotychczas rud. Beryl jest o jedną trzecią lżejszy od dur-aluminium, a przytym o wiele od niego trwalszy. Poza tym metal ten ma tę wielką zaletę, że jest bardziej sprężysty, przewyższając pod tym względem nawet stal, odporny na działanie słonej wody oraz różnych cieczy i par pożerających większość metali, stosowanych przez współczesną technikę. Beryl daje się również polerować, jak stal.

SKARB W ZIEMI Z NIEBA

25-tonowy meteor przyniósł szczęście ubogiemu wieśniakowi

Około roku 1540 spadł w prowincji Santiago w Argentynie, meteor.

Meteor ten znany był pod nazwą Macon del Fiero i słynął z legend wśród Indian. Mimo licznych poszukiwań nie można było go jednak odnaleźć Dopiero w tych dniach zgłosił się jeden z mieszkańców prowincji i oświadczył, że znalazł ten, tak długo poszukiwany, meteor na gruncie należącym do niego na głębokości półtora metra. „Wielki kamień z nieba", jak mówi obrazowo legenda, składa się z żelaza, niklu i chromu. Waga jego wynosi 20 ton, a odłamki, które obok niego znajdowały się — ważą 5 ton. Na postanowienie rządu z roku 1873 znalazcy meteoru należy się nagroda 2000 pesetów i znalazca jej zażądał Okazało się, że mimo upływu tak długiego czasu od wydania postanowienia — ma do niej prawo. Rząd argentyński nie ograniczył się jednak do tego i wynagrodził go jeszcze większym obszarem ziemi, co naturalnie uszczęśliwiło ubogiego wieśniaka.

Kronika kulturalna

NOWE CZASOPISMO W GWARZE KASZUBSKIEJ.

W najbliższym czasie w Wejherowie rozpocznie wychodzić nowe czasopismo regionalne „Kleka", wydawane w gwarze kaszubskiej. Ma ono na celu szerzenie piękna klechd i baśni ludowych kaszubskich.

KSIĄŻKA HERMANA GUMMERUSA „PIŁSUDSKI — TWÓRCA NOWEJ POLSKI" — PO DUŃSKU.

W tych dniach na półkach księgarskich w Kopenhadze ukazała się książka fińskiego historyka Hermana Gummerusa: „Piłsudski — twórca nowej Polski" w tłómaczeniu duńskim p. Ingeborg Stemann, sekretarki Polsko-Duńskiego Towarzystwa w Kopenhadze. Książka jest staranie wydana i ozdobiona 8 ilustracjami. Tytuł po duński brzmi: „Piłsudski s saga — Polens geurejsning".

POLSKA WYSTAWA TEATRALNA W KANADZIE.

Polska sekcja teatralna na wystawie paryskiej wzbudziła takie zainteresowanie, że galeria narodowa w Ottawie, stolicy Kanady, zwróciła się do organizatora tej sekcji dr. Tretera z prośbą o nadesłanie odpowiednich eksponatów na specjalną wystawę teatralną, organizowaną w tym mieście. W wystawie tej bierze udział m. in. Francja, Anglia, Austria i Rosja. Z Polski będą tam reprezentowani m. in. J. Hawryłkiewicz (Bydgoszcz), J. Lorentowicz, M. Obrębska, A. Pronaszko, Z. Szpingier (Poznań).

POLSKA WYPRAWA NAUKOWA NA KILIMANDŻARO.

Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" organizuje pod naukowym kierownictwem prof. dr. Antoniego Klisieckiego ze Lwowa wysokogórską wyprawę naukową na szczyty masywów Kilimandżaro i Kenia (wys. ponad 6000 metrów).

Wyprawa trwać ma od 15 czerwca do 15 września 1938 r.

120 MILIONÓW DOLARÓW WYNOSI MAJĄTEK JEDNEGO UNIWERSYTETU AMERYKAŃSKIEGO.

Jakimi olbrzymimi funduszami rozporządzają wielkie amerykańskie uniwersytety, ilustruje wymownie doroczne sprawozdanie dr. Butlera, prezydenta nowojorskiego Columbia Universytety.

Jak wiadomo większość uniwersytetów amerykańskich to instytucje prywatne. Otóż majątek Columbia Universytety, oparty na fundacjach oraz na darach i zapisach dawnych wychowanków, oszacowany jest na 120.000.000 dolarów. Mimo, że dochody uniwersytetu wynosiły w r. 1936/37 — 10.930.000 dol., budżet za ten okres zamknięto deficytem 7.909 dolarów. Majątek tej wszechnicy oparty jest przede wszystkim na świetnie rentujących się nieruchomościach. I tak Columbia posiada bezcenne place w samym środku Nowego Jorku, na których w ostatnich czasach wybudowano Rockefeller Center. Place te Rockefeller wydzierżawił od uniwersytetu na 99 lat za czynszem rocznym przeszło 3 milionów dolarów.

Wiadomości gospodarcze

DOZWOLONE DODATKOWE ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH W RZEMIOŚLE

Doniosły okólnik Ministerstwa Skarbu

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 26 listopada br. L. D. V. 39640-4-37 upoważniło urzędy skarbowe do zezwalania na skutek indywidualnych podań płatników przedsiębiorstwom przemysłowym, wymienionym w cz II lit. C rozdz. XVIII i XIX taryfy kat. VI i VII na dodatkowe zatrudnienie w okresie najwyżej 60 dni ponad normy ulgowe, z tym, że przedsiębiorstwo prowadzone na podstawie kat. VI. może dodatkowo zatrudnić przy fabrykacji ręcznej najwyżej 5 robotników, a przy stosowaniu silników mechanicznych najwyżej 3 robotników, natomiast przedsiębiorstwo prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego kategorii VII przy fabrykacji ręcznej najwyżej 3 robotników, zaś przy stosowaniu silników mechanicznych najwyżej 2 robotników.

Płatnicy, którzy oprócz sprzedaży produktów własnego wyrobu, dokonywanej w tym samym lokalu, gdzie mieści się zakład przemysłowy, prowadzą również sprzedaż towarów obcego pochodzenia, np. wędliniarze — bułki, musztardę, piekarze — mleko, szewcy — sznurowadła pastę mogą korzystać z ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1838, przy czym podstawę do przyznania ulgi stanowi w tym przypadku obrót, osiągnięty ze sprzedaży towarów (produktów) obcej produkcji.

Powyższe ulgi ministerstwo przyznało dzięki zabiegom Zw. Izb Rzemieślniczych z prezesem Zakrzewskim na czele.

WYSOKOŚĆ ZALICZEK PODATKOWYCH DLA NOWYCH PRZEDSIĘBIORSTW

Ukazał się okólnik ministerstwa Skarbu w sprawie ustalania wysokości zaliczek kwartalnych dla przedsiębiorstw nowopowstałych, nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych. Brzmi on następująco:

„W związku z wątpliwościami, nasuwającymi się przy stosowaniu przepisu artykułu 36 ust. (4) ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U R. P. z 1936 r. Nr. 46, poz. 339) w sprawie ustalania wysokości zaliczek kwartalnych dla przedsiębiorstw nowopowstałych, nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że zaliczki te winny być ustalane w całkowitej wysokości podatku, przypadającego od ustalonych przez władzę skarbową wysokości obrotów, osiągniętych przez przedsiębiorstwo w pierwszych trzech miesiącach po jego uruchomieniu."

Śniegi i mrozy bronią dostępu do Pirymu

Polska komisja techniczna w Sw. Wraczu napotyka na wielkie trudności

Sofia. Polska komisja techniczna dla przeprowadzenia dochodzeń w związku z katastrofą lotniczą w Pirymie wylądowała we wtorek o godz. 15.35 na lotnisku Bozuriszcze. Członkowie komisji uzupełnili swój ekwipunek na ekspedycję wysokogórską i w środę o godz. 5 rano wyjechali samochodem do miasteczka Swaty Wracz.

Wiadomości ze Swatego Wracza nie są pocieszające. Panuje tam mróz i zimno, jakiego od lat mieszkańcy tego miasteczka nie pamiętają. W Pirymie spadł ponownie obfity śnieg. Komisja bułgarska, mimo trzykrotnej próby, nie mogła przedostać się w głąb gór i pozostaje w schronisku Popina Łaka. Policjanci, którzy zagubili się w poniedziałek, zostali odnalezieni, przemarznięci i sprowadzono ich do miasta. Polska komisja techniczna będzie miała bardzo trudne zadanie i nie wiadomo, czy zdoła dotrzeć do miejsca katastrofy. Władze lokalne robią co mogą. Posłano do schronisk specjalne piecyki. Wysłano oddział robotników do przekopywania zasp śnieżnych. Oddział jednak powrócił, gdyż prowadzenie robót okazało się niemożliwe. Zmobilizowano oddział, składający się ze 100 osób, zaopatrzonych w dostateczną ilość mułów i osłów, który będzie oddany do dyspozycji komisji. Mimo to znawcy Pirymu wątpią, czy komisja nawet przy takiej pomocy będzie mogła podołać swemu zadaniu. W niedzielę udało się dotrzeć do miejsca katastrofy komisarzowi policji ze Swatego Wracza z kilkoma policjantami. Dokonali oni oględzin miejsca katastrofy i zdali sprawozdanie staroście powiatowemu ze Swatego Wraczu i kierownikowi placówki „Lotu" w Sofii, Złotkowskiemu, który bawi w Swatym Wraczu.

Dziennik „Zora" zamieścił obszerny wywiad z płk. Bojdewem, który oświadczył:

„Pilot i mechanik samolotu polskiego byli bardzo dobrymi i doświadczonymi lotnikami. Znaliśmy ich dobrze. **Ostatnia katastrofa nie powinna wywołać wrażenia, iż komunikacja lotnicza jest niepewna. Jeżeli zestawimy nieszczęśliwe wypadki z samolotami, z wypadkami, którym ulegają inne środki komunikacji, przekonamy się, iż samolot jest jeszcze najpewniejszy. Codziennie na całym świecie samoloty przelatują miliony kilometrów, stosunek procentowy nieszczęśliwych wypadków w porównaniu z samochodami jest 27 razy mniejszy. Samoloty „L o t u" są sprzętem lotniczym wysokiej klasy i ostatni wypadek nie powinien zachwiać do nich zaufania".**

KONDOLENCJE.

Warszawa. Poseł bułgarski w Warszawie Piotr Trajanow odwiedził w dniu 29 ub. m. wiceministra spraw zagranicznych Szembeka i złożył mu wyrazy współczucia z powodu katastrofy samolotu P. L. L. „Lot" w Bułgarii. Poseł Trajanow złożył też wizytę kondolencyjną gen. Rayskiemu i dyrektorowi P. L. L. „Lot" Makowskiemu.

Pomnik gen. Sowińskiego



W parku Wolskim w Warszawie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika bohaterskiego obrońcy Woli — beznogiego generała Józefa Sowińskiego. Pomnik gen. Sowińskiego dłuta prof. Breyera, wykonany jest z brązu na cokole z wołyńskiego granitu. Przedstawia on bohaterskiego generała w pozycji bojowej z szablą w prawej i lunetą w lewej ręce. Na pomniku wyryto napis: „Generał Józef Sowiński, poległy 6-go września 1831 na szańcach Woli w obronie Ojczyzny". — Na zdjęciu naszym pomnik gen. Sowińskiego.

Straszny wypadek pod Mroczą

Czworo dzieci żywcem spalonych

We wsi Granicznej pod Mroczą wydarzył się straszny wypadek, który wstrząsnął do głębi okolicznymi mieszkańcami.

Rolnik Brach wraz z żoną udał się na pole do pracy, pozostawiając bez opieki czworo nieletnich dzieci w wieku od 4 miesięcy do 5 lat.

Bawiące się bez opieki dzieci wznieciły pożar.

Po powrocie rodziców do domu po 3 godzinach dwoje najmłodszych dzieci nie okazywało znaku życia, a starsze zmarły również mimo pomocy lekarskiej.

Oto straszliwa przestroga dla rodziców.

W sprawie opłat stemplowych

w związku z nabywaniem cukru na paszę

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że podania o zezwolenie na nabycie cukru w stanie denaturowanym, przeznaczonego do karmienia bydła, który to cukier nie podlega podatkowi spożywczemu w myśl p. 3 art. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 września 1927 r. o opodatkowaniu cukru (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 700) wolne są od opłat stemplowych na mocy p. 7 art. 142 ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1936 r. (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr. 64 poz. 404), zezwolenia zaś wydawane na skutek wyżej wymienionych podań wolne są od opłat stemplowych na mocy p. 1 art. 160 w związku z p. 7 art. u. o. s.

Nowi ministrowie Rzeszy

Berlin. Po nadaniu szefowi kancelarii państwa Lammertowi tytułu ministra, kanclerz Hitler mianował również ministrem szefa swej kancelarii dr. Meissnera, przyrównywując go w randze do ministrów Rzeszy. Min. Meissner jest jednym z najstarszych współpracowników kancelarii Rzeszy, gdzie urzędował już za czasów prezydenta Hindenburga.

Są jeszcze komuniści w Niemczech

Berlin. Senat karny w Magdeburgu skazał za działalność komunistyczną w Magdeburgu i Berlinie 12 oskarżonych na karę ciężkiego więzienia od lat 2 do 4. Wśród skazanych znajduje się 4 Żydów i kilku obcokrajowców.

Z pragnienia napadają na pociągi

Wyjątkowa susza, panująca od kilku miesięcy w prowincjach północnych Argentyny, przybiera rozmiary katastrofalne. Z prowincji Santiago del Estero donoszą, że ludność, cierpiąc z pragnienia, napada na pociągi, aby zaopatrzyć się w wodę, znajdującą się w rezerwuarach.

Zalew miasta



Wskutek niezwykle gwałtownego i ulewnego deszczu zostało częściowo zalane miasto Maryland w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. — Zdjęcie nasze przedstawia charakterystyczny obrazek powodziowy z Marylandu, a mianowicie park samochodowy pod wodą.

Tragiczne lądowanie samolotu na lodzie

SZTOKHOLM. Samolot pocztowy linii Sztokholm — Helsinki lądował przymusowo na zamarzniętym jeziorze pod Sztokholmem. Pilot i radiotelegrafista utonęli.

Na Kujawach wielkopolskich

Inowrocław

— Hołd bohaterom powstania listopadowego. W świetlicy „Rodziny Policyjnej" przy ul. 6 stycznia obchodzono uroczyście rocznicę powstania listopadowego. Zagaił uroczyste zebranie p. kom. Orłowski, a referat historyczny wygłosiła p. Kulikowska, wzywając w końcu zebranych do uczczenia bohaterów powstania jednominutowym milczeniem i powstaniem z miejsc. Referat uzupełniono deklamacją solową zespołową w wykonaniu Orląt ZS pod kierownictwem red. Basińskiej. Drugi referat wygłosił red. Lisiecki. O znaczeniu powstania listopadowego; mówił również p. kom. Orłowski, odczytując wiersz o Sowińskim. Hymnem narodowym zakończono zebranie. Udział publiczności w uroczystości był bardzo liczny.

— Wystawa lalek. Stow. Pań Mił. parafii farnej urządza w dniach od 5—8 bm. wystawę lalek w sali hotelu „Pod Lwem".

— Stow. Właścicieli Nieruch. potępia żydofilów. Pod przewodnictwem dr. Mierosławskiego odbyło się zebranie Stow. Właśc. Nieruchomości. Omawiano sprawę moratorium hipotecznego i ochrony lokatorów. Szeroko obradowano nad ekonomicznym bojkotem Żydów. Na wniosek p. Szklarskiego uchwalono, że właściciele nieruchomości w granicach prawnych wyeksmitują wszystkich Żydów oraz że w przyszłości nie odnajmą im żadnych lokali. Członków nie wykonujących tego postanowienia usunie się ze Stowarzyszenia oraz napiętnuje publicznie jako zdrajców sprawy narodowej.

— Loteria fantowa na bezrobotnych. Miejski komitet do walki z bezrobociem organizuje wielką loterię fantową na rzecz bezrobotnych, szczególnie na dożywianie najbiedniejszych miasta. Losy w cenie 50 gr. są już do nabycia we wszystkich większych składach. Ciągnienie odbędzie się dnia 12 bm. w sali Teatru Zdrojowego. Cenne fanty jak: radio, futro damskie, rower, tapczan, zegar itp. zachęcą napewno szeroki ogół do zaopatrywania się w losy loterii fantowej.

Kujawy czczą Jadwigę

Na polach ruń oziminy. Już po siewach ozimych. Mamy więc czas na wspominki historyczne i obchody uroczyste — odpusty kujawskie. Za nami już jeden taki bliski i drogi — św. Jadwiga, księżniczka Śląska i jej królewska imienniczka — Świątobliwa Pani na Wawelu. Kujawy Ją czczą i kochają za to, co dla nich ongiś uczyniła. Warto tu wspomnieć ten moment.

Dobrzyń z częścią Kujaw wschodnich z miastami Włocławkiem i Bobrownikami za panowania Ludwika Węgierskiego były nadane w lenno Władysławowi Opolczykowi, następnie, już po wstąpieniu na tron polski królowej Jadwigi i Jagiełły zostały oddane w zastaw za pewną sumę Krzyżakom na podstawie układu z r. 1352.

Już w r. 1397 Jadwiga zjeżdża do Włocławka, i oświadcza Wielkiemu Mistrzowi Konradowi von Jungingen, że ziemie te są własnością Korony Polskiej. W. Mistrz na skutek tych układów zwrócił się do Władysława Opolczyka o zwrot pieniędzy. Ten jednak nie chciał tego uczynić. Oddano tedy spór do rozstrzygnięcia królowi. Na uregulowanie go trzeba było czekać aż do r. 1405 czyli pokoju, zawartego z Zakonem w Raciążku r. 1405. Kujawy wróciły dzięki Jagiellonom, a szczególniej Jadwidze do swej macierzy.

Jadwiga na Kujawach — pozostała w pamięci potomnych. W Raciążku, gdzie na zamku biskupów kujawskich odbywały się zjazdy królewskie, w miejscowym kościele parafialnym znajduje się dotąd w zakrystii przepięknie haftowany ornat, który tradycja przypisuje Jadwidze, która jak wiadomo kunszt hafciarstwa posiadała i niejedną ofiarę z niego robiła. W Nieszawie ku upamiętnieniu tej gościny Władysław Jagiełło buduje po śmierci swej małżonki wspaniałą gotycką świątynię pod wezwaniem św. Jadwigi. Na stropach tego kościoła przed obecnymi malaturami przedstawiającymi życie księżniczki śląskiej, znajdowały się freski z wyobrażeniem zaślubin Jadwigi z Jagiełłą i chrzest Litwy.

Wspomnienia te odezwały się z nową siłą w chwili, kiedy od Wawelu, od grodu Krakusa, poszło wezwanie biskupa Bandurskiego: „Zbudźmy Jadwigę". Kiedy hasło to podjął obecny strażnik narodowego kościoła pamiątek książę metropolita krakowski. Kiedy je realizować zaczął cały episkopat i lud wierny. Kiedy na życzenie Stolicy Apostolskiej zosta łpowołony do prowadzenia procesu beatyfikacyjnego specjalny jego promotor, nie gdzieindziej tylko w Krakowie.

Skromna Nieszawa, była pierwszą w realizowaniu tych haseł popularyzowania kultu dla Jadwigi wśród rzesz naszego ludu. Jest to warunkiem beatyfikacji, która potrzebuje szerokiej i wszechstronnej czci oraz cudów kandydata do Litanii Wszystkich Świętych.

Już po raz czwarty obchodziliśmy Gody Jadwigowe. Zjechała cała Ziemia nieszawska. Wraz z ludem i kapłani. Nieszawa przystroiła się odświętnie. Na wieży farnej rozbłysła iluminacja — korona królewska z inicjałem imienia. Zdala ją widać było. Błyszczała na horyzoncie gwiazdkami barwnych lampek elektrycznych. Informowała już zdala — brać wiślaną, flisaków płynących tratwami od Krakowa, i sterników statków ciągnących od Warszawy.

Słaliśmy korną modlitwę w farze nieszawskiej do Boga, by nam pozwolił Jadwigę postawić jaknajprędzej na ołtarzach kościołów polskich. Sumę uroczystą odprawił w tej intencji ks. kan. Stanisław Wojsa z Włocławka, a podniosłe kazanie głosił gwardian franciszkanów nieszawskich O. Józef Mirochna. Lud pieśnią to popierał niebosiężną, wyszedłszy procesją naokoło kościoła.

Urządzono w Nieszawie nową świetlicę dla Akcji Katolickiej — salę ze scenką, tak niezbędną na prowincji dla życia kulturalnego i społecznego. Oddano ją pod opiekę Królowej Jadwigi, nazywając Jej imieniem. Poświęcenia dokonał dyrektor Diec. Instytutu Akcji Katolickiej ks. kan. S. Wojsa, który też i zaraz podniośle przemówił o celach tej instytucji. Po czym Akademia Jadwigową. Słowo wstępne ks. prob. W. Kneblewski, referat o Królowej płk. Kaczkowski, jeszcze krótkie przemówienia i dwa obrazy, inscenizowane przez młodzież i dziatwę. Sala nabita publicznością. Nastrój pełen entuzjazmu. Jadwiga zajęła myśli i uczucia. Gody Jadwigowe na Kujawach niechaj będą przyczynkiem do przyspieszenia procesu beatyfikacyjnego i bodźcem dla innych ośrodków Polski, które również w ten sposób winny pomagać temu wielkiemu dziełu.

X. W. Kneblewski.

GRUDZIEŃ
2
Czwartek

KALENDARZYK

Czwartek, 2. 12. — Bibiany
Piątek, 3. 12. — Franciszka Ks.
Sobota, 4. 12. — Barbary i Piotra

Z miasta

— **Ciekawy wieczór dyskusyjny.** Już dn. 2 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu Stow. Techników (Plac Wolności 11a) wieczór dyskusyjny pt. „Poezja i człowiek współczesny“. Prelekcję wstępną wygłosi p. Alfred Kowalkowski, który przedstawi kwestię stosunku społeczeństwa do poezji na tle dążeń i prądów naszej epoki. Aktualny i ciekawy ten temat będzie na pewno bodźcem do ożywionej dyskusji.

— **Dziś, w czwartek,** dn. 2 grudnia rb. o godz. 17 odbędzie się bezpłatne pieczenie pierników w sali pokazowej Gazowni Miejskiej, ul. Jagiellońska 8. Uprasza się o liczne przybycie.

— **Dzieci!** Czy pamiętacie o „Mikołajkach“ które odbędą się w niedzielę, 5-go grudnia rb. o godz. 16-tej „Pod Lwem“. Czeka was tam dużo radości i niespodzianek! Przyjdźcie!

— **Kradzież z piwnicy.** P. Izydor Less, zam. przy ul. Emilii Plater 19 zgłosił, że w czasie od września do 30. 11. rb. skradziono różne rzeczy kuchenne i żywnościowe ze skrzyni znajdującej się w piwnicy posesji p. Arona przy ul. Jagiellońskiej 40 na ogólną sumę 500—600 zł.

— **Złodziej w restauracji.** Za pomocą podrobionego klucza wszedł nieznany dotąd sprawca do restauracji p. Ziętaka (Gdańska 127) i skradł aparat radiowy, głośnik i akumulator ogólnej wartości 120 zł.

— **Kradzież miodu.** Nieznani sprawcy dokonali kradzieży miodu 30 kg wartości 60 zł na szkodę p. Antoniego Świetlika, zam. w Stronnie, w powiecie bydgoskim.

— **Amator płyt gramofonowych.** Ze strychu skradli złodzieje p. Franciszce Koralewskiej zam. przy ul. Bocianowo 43, 16 płyt gramofonowych.

— **Samochód najechał rowerzystę.** P. Jan Skrzypczak zam. przy ul. Chołoniewskiego 48, doniósł policji, że samochód osobowy Nr. A. 65-649, najechał go na ul. Warszawskiej, wskutek czego został mu zniszczony rower wart. 60 zł.

— **Rowerzysta wpadł na kobietę.** P. Cecylia Korwecka (3 Maja 22) zgłosiła, że na ul. Gdańskiej obok firmy „Weissig“ została najechana przez nieznanego rowerzystę, który po wypadku zbiegł. P. Korwecka odniosła lekkie obrażenia na głowie i rękach. Po udzieleniu pierwszej pomocy w szpitalu miejskim udała się do domu. Niebezpieczeństwo życiu jej nie zagraża.

— **Włamali się do kurnika...** Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do kurnika p. Edmunda Bajera w Koronowie, skąd skradli 21 indyków, wartości około 100 zł. Dochodzenia w toku.

ZEBRANIA

— **Zebranie plenarne Związku Powst. i Woj.** OK. VIII Placówki IV. Bydgoszcz — Szwederowo odbędzie się dnia 7 grudnia rb. o godz. 19-tej w sali druha Kołodzieja. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Zebranie radców sierot.** Roczne zebranie radców sierót tut. obwodu odbędzie się dnia 4 grudnia rb. o godz. 10 w gmachu Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, sala rozpraw karnych, pokój nr. 36, II piętro.

Interesujący koncert

Agi Jambor, pianistka węgierska, laureatka konkursu Chopinowskiego, grać będzie w dniu 5 grudnia br. o godz. 20-tej wiecz. w auli Gimnazjum Kopernika. Organizatorzy koncertu (Rada Art.-Kult. w Bydgoszczy) urządzając drugi z rzędu koncert w tym sezonie, mają nadzieję, że recital p. Jambor spotka się z pełnym poparciem muzykalnego społeczeństwa. Sprzedaż biletów w cenie od 1 do 2.50 zł. rozpoczęła się już w księgarni N. Gieryn, pl. Teatralny oraz w Specj. Składzie Nut, ul. Gdańska 3 (księgarnia „Świt“). — Program koncertu: Bach, Beethoven, Chopin, Kodaly, Weiner.

Z SALI SĄDOWEJ

Oskarżyła urzędników o porwanie dzieci

i skazana została za fałszywe doniesienie

Swego czasu dwaj urzędnicy miejscy udali się z polecenia sądu do azylu przy ul. Jagiellońskiej (dom noclegowy) i zabrali dwoje nieletnich dzieci nieobecnej wdowy Elżbiety Majewskiej, celem umieszczenia ich w zakładzie wychowawczym inż. Henryka Dietza.

Urzędnicy zabrali dzieci pod nieobecność ich matki, która po powrocie do domu — gdy o tym jej opowiedziano — zrobiła doniesienie o porwanie dzieci przez urzędników.

Za to fałszywe doniesienie skazał sąd na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata

Dzień w Bydgoszczy

Gawędy

Ostatni miesiąc roku...

W naszym kalendarzu jest to ostatni miesiąc roku. U dawnych Rzymian jednak, którzy rok kalendarzowy rozpoczynali 1 marca, grudzień był 10-tym miesiącem z kolei i jako taki zwał się Decembrem. Ta sama nazwa przechowała się dotąd w językach angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim i wogóle romańskich. Polska nazwa tego miesiąca jest dość jasna: przypomina nam bowiem że na polach po pierwszych mrozach zimowych pozostaje zmarzła gruda.

Dawniej nazywał się grudzień „prosień“ lub „prosieniec“, która to nazwa przechowuje się jeszcze w językach czeskim i chorwackim.

Grudzień w kalendarzu kościelnym to okres adwentu, będącego zapowiedzią zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Aczkolwiek kalendarzowa zima liczy się dopiero od dnia 21 grudnia, to jednak najczęściej już od początku tego miesiąca zaczyna się właśnie pora zimowa, chociaż nie zawsze ze śniegiem i mrozem połączona. Zwyczaje ludowe w grudniu koncentrują się głównie w okresie Bożego Narodzenia i w dniu św. Sylwestra, zwiastującym Nowy Rok, którym zwykle cieszy się lud wiejski.

Nędza przyczyną tragedii urzędnika

Zdefraudował 370 zł dla ratowania zdrowia chorej żony

Przed bydgoskim Sądem Okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych były kasjer kolejowy Alfons Sz., który pracował w kasie biletowej na dworcu Toruń-Przedmieście, oskarżony o defraudację.

Zdefraudował on 370 zł., czego się na rozprawie nie zaparł, tłumacząc się, że uczynił to z biedy, chcąc ratować zdrowie obłożnie chorej żony.

Sąd skazał urzędnika na 1 rok bezwzględnego więzienia i pozbawił go praw obywatelskich na 3 lata.

Do czego prowadzi nędza...

Z siekierą w ręku groził urzędnikom śmiercią. — Czy nie jest to przestrogą?

Przed kilkoma dniami rozpoczęliśmy druk reportażu p. t. „Gehenna bydgoskich nędzarzy“, który poświęcony jest zagadnieniu nędzy i życia nędzy w naszym mieście.

Już z pierwszego odcinka tego reportażu wynika, że zagadnienie nędzy jest w Bydgoszczy zagadnieniem, wychodzącym daleko po za ramy filantropii i kwestie chrześcijańskiego miłosierdzia.

Nędza prowadzi do czynów wprost szaleńczych.

Onegdaj do Opieki Społecznej przyszedł 37-letni bezrobotny Jan Winiatowski z żoną i dzieckiem po zapomogę.

Gdy mu odmówiono zapomogi, ponieważ przed kilkoma dniami otrzymał 15 zł. — wyciągnął siekierę i począł grozić, że **zabiję żonę i dziecko** głodujące, a następnie urzędników, którzy mu nie chcą przyjść z pomocą. W wyniku zajścia tego odbyła się rozprawa.

Przed sądem bezrobotny przedstawił swą trudną sytuację i nędzę w jakiej się znajduje.

Sąd skazał bezrobotnego na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

Czyż z wypadku tego nie powinniśmy wyciągnąć koniecznych nauk?

Czy nie świadczy on o tym, że musimy naprawdę zabrać się do likwidacji wielkiej nędzy niektórych naszych mieszkańców i to likwidację nie przez sąd i policję, ale przez polepszenie sytuacji biednych naszego miasta?

Odsyłamy Czytelników do wspomnianego reportażu.

Młoda kobieta zatruła się gazem świetlnym

Przyczyną zawód miłosny

W mieszkaniu kupca Maksa Wasserzuga (ul. Podwale 15) rozegrała się onegdaj cicha tragedia. Oto służąca 25-l. Gertruda Marciniak, popełniła samobójstwo przez zatrucie gazem świetlnym.

Kupiec zaniepokojony, że służąca o 7-mej rano jeszcze nie wstała, wszedł do jej pokoju i zastał ją leżącą bez ruchu w łóżku.

Na ziemi leżała kuchenka gazowa z otwartym kurkiem. Służąca nie żyła. Przywołane pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko śmierć.

Przyczyną samobójstwa młodej kobiety był zawód miłosny, o którym szeroko się rozpisała w pozostawionym liście.

ZE SPORTU

Ciekawy mecz bokserski

W niedzielę, dnia 5 grudnia o godz. 15-tej w wielkiej sali p. Kowalewskiego przy ul. Wrocławskiej rozegrane zostanie sensacyjne spotkanie bokserskie Partito Nazionale Fascisto — Astoria, które organizuje w obecnym sezonie drużyna bokserska Astorii. Wywołało to zrozumiałe zainteresowanie.

Zawodnicy włoscy przybędą do Bydgoszczy w niedzielę przed południem.

Z uwagi na wielkie zainteresowanie, uprasza się o zaopatrzenie w bilety wstępu w przedsprzedaży.

Najlepszą bronią w walce z komunizmem - to szczera i troskliwa opieka nad bezrobotnymi.

Z profilu

Raty

Raty są błogosławieństwem dla ludzkości. Już w starożytności ten rodzaj spłaty znany był powszechnie.

Na raty kupuje się w Polsce wszystko prawie. Jeżeli żona kupi futro, przychodzi do męża i powiada: — Kochanie kupiłam skromne futro... (Kobieta kupuje zawsze „skromne“ rzeczy). Abyś się nie martwił o gotówkę, kupiłam je na raty.

Mąż nie czyni żonie wymówek i jest zaskoczony mile jej oszczędnością i roztropnością. Rozczulające — prawda?

Czyżby naprzykład człowiek, zarobkujący 120 zł. na miesiąc marzyć mógł o kupnie garnituru, gdyby nie zbawienne raty? „Raciarzy“ kupiec niezbyt chętnie widuje w swoim magazynie — nie jest dla nich tak uprzejmy, jak dla tych nielicznych klientów, których stać na płacenie gotówką. A ileż to magazynów egzystuje właśnie dzięki systemowi ratalnych spłat? Pewnie większość!

Samochodu u nas na raty nie dostaniesz. W Ameryce — w kraju wszelkich możliwości można otrzymać auto, wpłacając jeden dolar! Autentyczne! Amerykanin płaci raty regularnie, nikt nie nasyła mu komorników nie grozi sądem...

A u nas?

Rzucam hasło (jeszcze jedno więcej!!). Wygodnie urządzi sobie życie ten, kto kupuje na raty.

Przypominam jednak, że trzeba je... płacić!

Garyga.

Komenda policji i urząd śledczy tel. 27-00.
Straż pożarna tel. 06.
Pogotowie ratunkowe tel. 26-15 i 26-16.

— **Nocny dyżur aptek.** Od dnia 29 listopada do dnia 5 grudnia 1937 r. pełnią: apteka przy Placu Piastowskim, tel. 3682 i apteka pod Złotym Orłem, Rynek im. Marszałka Piłsudskiego, tel. 3098.

Z Teatru Miejskiego

Dwa propagandowe przedstawienia po cenach najniższych.

W czwartek na repertuarze naszego teatru **„Emilia Plater“**, rapsod bohaterski T. Konczyńskiego w doskonałej realizacji reżyserskiej i aktorskiej.

W piątek, dnia 3 grudnia arcydzieło Z. Krasińskiego **„Nie-Boska komedia“.** Oby dwa widowiska grane będą ostatni raz w sezonie po cenach groszowych **od 10 gr. do 1,15 zł.**

Św. Mikołaj w Teatrze obchodzony będzie tradycyjnym zwyczajem przez trzy dni z rzędu, a mianowicie w sobotę, dnia 4, w niedzielę dnia 5 i w poniedziałek dnia 6 grudnia. W dniach tych o godz. 16-tej po południu odegraną będzie prześliczna baśń fantastyczna A. Walewskiego **„Królowa Tatr“** urozmaicona efektami scenicznymi i licznym baletem. W przerwie nastąpi rozdawanie upominków dla grzecznych dzieci przez św. Mikołaja (p. Domosławskiego), które należy deklarować w kancelarii teatru codziennie od godz. 10—14 i od 19—21. Bilety są już do nabycia w kasie teatru w cenie od **10 gr. do 1,15 zł.**

W pełnych próbach **„Panna Coctail“**, komedia St. Kiedrzyńskiego, która będzie prapremierą w Polsce.

REPERTUAR KIN.

APOLLO: „Skrzydła nad Honolulu“.
BAŁTYK: „Dzisiejsze czasy“ z Charlie Chaplinem i kolorowy nadprogram.
KRISTAL: „Szesnastolatka“ w roli gł. **Lili Dagover** i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Rose Marie“, w gł. rolach Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy i nadprogram.
KAPITOL: „Madame Lenox“.
ADRIA: „Trójka hultajska“ i nadprogram.

Zebranie komitetu Pomocy Zimowej

Wczoraj odbyło się w ratuszu zebranie obywatelskiego komitetu Pomocy Zimowej, na którym ustalono normy świadczeń według zaleceń wojewódzkiego komitetu, ponadto utworzono sekcję propagandową i wybrano wydział wykonawczy. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze następnym.

Mówiące książki

W Londynie powstało towarzystwo z kapitałem zakładowym półtora miliona funtów szterlingów, które zamierza wyprodukować i puścić do sprzedaży tak zwane „mówiące książki“. Pierwsze próby dały nadzwyczaj ciekawe rezultaty, teraz stoi tylko na przeszkodzie kwestia patentu i wykupienia praw autorskich niektórych dzieł.

Mówiąca książka jest oparta na zasadzie filmu dźwiękowego, przy czym głos autora, względnie speaker'a, nagrywa się na taśmę z niepalnego materiału. Kupujący taką taśmę musi posiadać aparat, który swoim wyglądem przypomina radioodbiornik małych rozmiarów. Taka taśma, przesuwając się powoli w aparacie, reprodukuje głos mówiącego.

Ciasna stolica świata

Przed kilku miesiącami angielskie ministerstwo komunikacji poleciło komisji ekspertów zbadanie środków i sposobów dla usprawnienia ruchu kołowego na ulicach Londynu i usunięcia niebezpiecznego natłoku pojazdów, powodującego zatory.

Przewodniczący tej komisji złożył sprawozdanie, w którym proponuje odciążenie ruchu na ulicach londyńskich w ten sposób, iż zbudowaneby zostały dwie linie podziemne wyłącznie dla aut biegnące ze wschodu na zachód i z północy na południe. Obie linie tunelowe musiałyby być zbudowane na głębokości większej niż dotychczasowa dla elektrycznego metro.

Fachowcy sądzą, że po urzeczywistnieniu tego projektu nowe linie wystarczą na lat 30 przy postępującym dalej rozwoju ruchu pojazdów mechanicznych w Londynie.

Pospolite ruszenie serc

Na odcinku pomocy zimowej bezrobotnym

Warszawa. Marszałek Senatu Al. Prystor złożył kwotę 1000 zł. na rzecz Ogólno-polskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

„Św. Mikołaj na pomoc zimową" w Krakowie

Wśród szeregu imprez artystycznych, organizowanych w Krakowie na pomoc zimową dla bezrobotnych, na czoło wysuwa się powszechna zbiórka pod hasłem „Św. Mikołaj na pomoc zimową", która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 5 grudnia w godzinach popołudniowych. W godzinach rannych z Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej wyruszy oryginalny pochód „św. Mikołajów" w otoczeniu „diabłów" i „aniołów", kierując się ulicami miasta ku rynkowi, z teatru miejskiego zaś na udekorowanych platformach wyjadą artystki i artyści teatru miejskiego im. J. Słowackiego, kierując się do rynku głównego, gdzie skoncentruje się całość uroczystości „św. Mikołaja". Impreza ta, która w ub. roku cieszyła się dużym powodzeniem wśród publiczności Krakowa, jak należy przypuszczać, i w obecny roku da pokaźny wynik zbiórkowy na pomoc zimową.

Na fali plotki politycznej

DO CANOSSY?

Wśród Stronnictwa Narodowego w Poznaniu panują rozdźwięki na tle zajść w dniu święta Niepodległości i które spowodowały znaną zapowiedź gen. Knoll - Kownackiego o wyciągnięciu konsekwencji w stosunku do sprawców zajść tj. Młodzieży Wszechpolskiej i patronującemu jej Stronnictwu Narodowemu. Duża część członków jest zdania, że sprawy tej nie należy pokrywać milczeniem i należy obrażonym władzom dać zadość uczynienie. „Góra" świętomarcińska nazewnątrz okazuje spokój lecz i w jej łonie zaznaczają się silne nieporozumienia. W najbliższym czasie spodziewana jest — pod naciskiem dołów — wizyta kierowniczych czynników stronnictwa u władz. Szereg członków nie tai przypuszczeń, że doradcą stronnictwa, które uchyliło się od udziału w święcie Niepodległości a następnie tymi, którzy sprowokowali zajścia popychając do nich młodzież — to zręcznie zamaskowani wywrotowcy.

B. MIN. THUGUTT NA CZELE POLITYKI GOSPODARCZEJ LUDOWCÓW

WARSZAWA (ag). Przez całą niedzielę obradowali w Warszawie delegaci wojewódzkich komisyj gospodarczych Stronnictwa Ludowego. W wyniku obrad przyjęto regulamin komisji oraz dalszych ogniw organizacyjnych tej komisji, ułożono program pracy oraz ukonstytuowano główną komisję, na czele której stanął b. minister, red. St. Thugutt, zastępcą zaś został wybrany prof. Piekałkiewicz, sekretarzem — inż. Marcin Frelek.

Dzik wskoczył do samochodu

Kierowca uciekł w popłochu

Dość niezwykłą przygodę miał pewien kupiec berliński, który wspaniałą autostradą wracał niedawno nocą z Magdeburga do Berlina. Nagle w świetle reflektorów zauważył on stado dzikich świń w ilości około 15 sztuk. Auto jednak było za blisko, by móc wyminąć przestraszone zwierzęta. W ostatniej chwili udało się kierowcy zatrzymać samochód. Mimo to, jedna ze świń w popłochu skoczyła na samochód, wybiła szybę w przedniej części wozu i utkwiła w niej z krwawiącymi ranami szyi.

Kupiec, ujrzawszy nagle przed sobą kłapający zębami pysk rozjuszonej świni, tak się przeraził, że wyskoczył z samochodu. Zwierzę uwolniło się samo z matni i uciekło do lasu, gdzie w kilka minut później znaleziono je nieżywe z powodu upływu krwi.

Był to dość duży okaz wagi około 200 kg. Z rozkrwawioną szyją zwierzę biegło jeszcze przeszło kilometr, podążając za trzodą, spłoszoną przez samochód.

Wiadomości sportowe

OSTATECZNY SKŁAD POLSKI NA MECZE Z NORWEGIĄ I DANIĄ. WĘGROWSKI WYCOFANY Z REPREZENTACJI, NA JEGO MIEJSCE WCHODZI KLIMECKI.

Polski Związek Bokserski ustalił ostateczny skład na międzypaństwowe mecze bokserskie z Norwegią i Danią. Charakter oficjalnego meczu międzypaństwowego będzie miał jedynie mecz z Norwegią, który się odbędzie w Oslo, dnia 5-go grudnia, natomiast w Danii polscy bokserzy wystąpią pod nazwą reprezentacji Warszawy. Ten ostatni mecz odbędzie się dnia 8 grudnia.

Skład drużyny polskiej jest następujący:

waga musza — Rotholc, waga kogucia — Koziołek, waga piórkowa — Czortek, waga lekka — Woźniakiewicz, waga półśrednia — Kolczyński, waga średnia — Chmielewski, (w Danii wystąpi Pisarski), waga półciężka — Szymura, waga ciężka — Klimecki. Węgrowski nie wyjeżdża wskutek słabej formy.

OSTATECZNY SKŁAD NORWEGII NA MECZ Z POLSKĄ.

Po wczorajszych eliminacjach, które się odbyły w Oslo. Norweski Związek Bokserski ustalił następujący definitywny skład na mecz z Polską:

waga musza — Bjarne Jansen, waga kogucia — Per Stroem, waga piórkowa — Rolf Nilsen, waga lekka — Dawid Paltiel, waga półśrednia — Rudolf Andreasen, waga średnia — Hary Tiller, waga półciężka — Einar Andreassen. waga ciężka — Georg Lian. Stroem i Einar Andreassen wystąpią po raz pierwszy w reprezentacji państwowej.

CSIK USTANAWIA NOWY REKORD EUROPY.

Antwerpia. (Pat.) Na nowo otwartej pływalni rozegrane zostały międzynarodowe zawody pływackie, na których słynny pływak węgierski Csik ustanowił nowy rekord Europy na 100 m. st. dow. Nowy rekord wynosi 56,4 sek. Dotychczasowy rekord należał do Niemca Fischera i wynosił 56,8 sek.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MECZ HOKEJOWY ZE SZWECJĄ. Stogowski z Torunia zagra w bramce.

Jak wiadomo, w dniu 4 i 5 grudnia rb. odbędą się na Śląsku międzynarodowe mecze hokejowe Polska — Szwecja i Sztokholm — Śląsk. Ustalono już składy reprezentacyj Polski i Śląska przeciw Szwedom.

Polska: Stogowski (Maciejko), Kasprzak — Ludwiczak, Kowalski — Wołkowski — Marchewczyk, Urzon — Zieliński — Burda (rez. Kasprzycki).

Śląsk: Stogowski, Kasprzak — Ludwiczak, Górecki — Kasprzycki — Urzon, Kunert — Wilimowski — Knyciński.

MIĘDZYSZKOLNE ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE.

W Warszawie na pływalni Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego rozegrane zostały wielkie międzyszkolne zawody pływackie, które zgromadziły rekordową liczbę 250 uczni i uczennic. Na zawodach osiągnięto szereg dobrych wyników i pobito kilka rekordów szkolnych.

Wśród szkół żeńskich zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji odniosła drużyna gimnazjum Taniewskiej 14 pkt.

Wśród szkół męskich pierwsze miejsce zajął zespół gimnazjum Rejtana 76½ pkt.

GEDANIA WALCZY O MISTRZOSTWO PRUS WSCHODNICH.

Wschodnio-pruski związek piłkarski podzielił drużyny, biorące udział w rozgrywkach o mistrzostwo Prus Wschodnich na dwie grupy. Polski klub Gedania z Gdańska został przydzielony do pierwszej grupy silniejszej, w skład której wchodzą: Prussia Samland z Królewca, York Boyen z Wystruc i Hindenburg z Olsztyna. Pierwsze spotkanie drużyna polska rozegra w najbliższą niedzielę z drużyną Hindenburg w Olsztynie. Warto zaznaczyć, że klub ten zdobył w zeszłym roku mistrzostwo Prus Wschodnich. W roku ubiegłym Gedania pokonała Hindenburg w Olsztynie 2:0, a przegrała w Gdańsku 2:4. Udział w mistrzostwach wymagać będzie od Gedanii dużego wysiłku, o ile klub ten zechce odegrać w mistrzostwach poważną rolę.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 1. 12. 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,60—89,78—89,42; Berlin 212,97—212,11; Gdańsk 100,20—99.80; Amsterdam 293,20—293,92—292,48; Kopenhaga 117,55—117,84—117,26; Londyn 26,34—26,41—26,27; Nowy Jork czek 5,27¼—5,28½—5,26; kabel 5,27⅝—5,28⅞—5,26⅜; Oslo 132,73—132,07; Paryż 17.93—18.08—17.78; Praga 18,58—18,63—18,53; Stockholm 135,75—136,08—135,42; Zurych 122.15—121 55; Wiedeń 99,20—98.80; Mediolan 27,86—27,66; Helsingfort 11,63—11,66—11,60; Montreal 5,28⅜—5,25⅞; Tel Aviv 26.41—26.27.

Tendencja niejednolita.

Waluty:

Belgii belg. 89,78—89,35; dol ameryk. 5,27—5.24½; dol. kanad. 5,27—5,24½; floren hol. 293,92—292.3—292 20; franki franc. 18.08—17.68; fr. szwajc. 122,15—121,35; funty ang. 26,41—26,25; guldeny gd. 100,20—99,80; kor. czeskie 17.50—16.70; kor. duńskie 117.84—117.00; kor. norw. 132,73—131,75; kor. szwedz. 136,08—135,10; liry włoskie 21,60—20,80; marki fińskie 11.63—11,25; marki niem. 116,00—113,00; sz. austr 98,50—97,50; marki sr. 121.00—117.00; Tel Aviv 26,30—26,00.

Akcje

Bank Polski 107,50; Węgiel 24,88—25,00—24,88; Lilpop 53.50; Starachowice 30,25.

Tendencja nieco słabsza.

Papiery:

4½% wewnętrzna 57,75—57,88—57,25—57,50 dwa ost. setki; 3 inwest. 1 em. 73,75 serie nienotowane; 3 inwest. 2 em. 73.00 72.75 serie 84,50; 5 konwersyj na 62,75; 5 kolejowa 61,00; 4 prem. dolarowa 40; 4 konsolid. 61,25—61,50—60 00—60.25 dwa ost. dr.; 8 ziemskie dol. kupon 99,04; 8 ziem. dol. gwarnt. 70,25; 4½ ziem. seria 5 57,25—57,00—57,13; 5 Warszawy 1933 63 88—64,13; 5 Łodzi 1933 57,75—58,00.

Dla pożyczek niejednolita, dla listów nieco słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 1. 12. 1937 r.

Zboże

Ceny tranz owies pierwszy st. 75 ton 21.55; 40 ton 21.30; 35 ton 21.25; ceny orient. jęczm. brow. bez zmiany; usp. słabe, rzepak zimowy 54—56; gorczyca 34—36; łubin niebieski 12.75—13.25; żółty 13.75—14.75 ziemn. fabr. za kiloprocent 18 groszy; makuch lniany 22.50—22.75; rzepakowy 19 50—19.75; słonecznikowy 22.50—23.25; reszta bez zmiany; ogólne spokojne; obroty żyta 300, pszenicy 86, jęczm. 180, owsa 260

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 1 grudnia 1937 roku

Zboża

Żyto 22,75—23,00; pszenica I 748 g. l 28,00—28,50; pszenica II 726 g. l. 27,00—27,50; owies zadeszczony 15 ton 20.90—20 50—20.75; jęczm. brow. 21,75—22,50; jęczm. 673—678 g. l. 19,25—19,50; jęczm. 644—650 g. l. 18,75—19,00

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 32.— — 32,50; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa 27,50 — 28,50; mąka żytnia 70 proc. eksportowa na wywóz do W. M. Gdańska 31.15 — 31.75; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30 procentowa wł. w. 48,50 — 49,50; gatunek I 0—50 procentowa wł. w. 44,00—45,50; gat. I A 0—65 procentowa wł w. 42,00—43,50; razowa 0—95 proc. 35,75—36,75; otręby żytnie z przemiału standartowego 15.50 — 16 00; otręby pszenne miałkie z przemiału standartowego 16.00 — 16.50; średnie 15.50 —16,00; grube 16,50 — 17,—; jęczmienne 16,— — 16,50; kasza jęczmienna krajana wł. w. 28,00—28,50; pęczak wł. w. 28,00—28,50; perł. wł. w. 38,50—39,50;

Artykuły strączkowe:

Groch Wiktoria 24,00—26,00; groch Folgera 23,50—25,50; łubin niebieski 13,00—13,50; żółty 13.50 — 14.00.

Nasiona:

Rzepak zimowy bez worka 55.00—57.00; rzepik 51—52; mak niebieski 75—80; siemię lniane 46—49; gorczyca 34—37.

Artykuły pastewne i inne:

Makuch lniany 23.00—23.25; rzepakowy 20—20.25 słonecznikowy 40—42 proc. 22.75—23.25; śrut soja 24.50 — 25 00; wytłoki suszone 8.— — 8.50; ziemniaki fabr. za kg % franco fabr. 0,16,5—0.17; płatki ziemniaczane 15.75—16.25; słoma żyt. pras. 7,75—8,—; siano nadnoteckie luzem 8.75—9.75; prasowane 9,50—10.50.

Ogólne usposobienie spokojne.

Programy radiowe

Czwartek dnia, 2 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Tańce i pieśni śląskie — poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 11.40 Utwory Pablo Sarasate — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13,00—15,00 Przerwa (patrz programy lokalne 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Wędrówki muzyczne: : „Francja" — „Słowo a muzyka" audycja dla młodzieży (II) w opracowaniu Zofii Ławęskiej. 16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Tria salonowego Rozgłośni Katowickiej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Twórczość Artura Grottgera — odczyt, wygłosi Antoni Potocki 17.15 Aria i pieśni w wykonaniu Stani Zawadzkiej — sopran. 17.50 Poradnik sportowy wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski 18.25 Rezerwa. 18.30 Program na jutro. 18.355 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Ten człowiek" — słuchowisko Pii Górskiej. 19 30 Koncert chóru „Surma" Dyr. Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Wacława Lachmanna, solo, Tadeusz Łuczaj (bas). 19.50 Pogadanka aktualna. 20 00 Wieczór Adama Wrońskiego. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr Zdzisława Górzyńskiego, Ludomiła Szretterówna — śpiew, Tadeusz Zygadło — skrzypce. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21 45 Dzisiejszy spirytualizm poetycki w Francji — szkic literacki Stanisława Miklaszewskiego. 22.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Transmisja z Warszawskiego Konserwatorium. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Robert Schumann: Dziecięce obrazki — w wykonaniu Alfreda Cortot — płyty. 13.00 „Żywienie krów" — pogadanka rolnicza — wygłosi Władysław Skrzypek. 13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 „Morski przegląd gospodarczy". 18 25 Angielskie piosenki marynarskie — płyty. 18.40 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18 45 Lekcja języka polskiego z Katowic. 23.00 Tańczymy — płyty.

Piątek, dnia 3 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8,00 Audycja dla szkół 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół „Kopiemy czarne diamenty" — słuchowisko Adolfa Fierli. 11.40 Stanisław Niedzielski — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa: „Wesoła geografia" — audycja słowno - muzyczna. W przerwie o godz. 12.20 Dziennik południowy. 13.00—15.00 Przerwa. (Patrz programy lokalne.) 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wielki święty i mali ludzie" — pogawędka dla dzieci młodszych — wygłosi Kornel Makuszyński. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16.15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Opieka społeczna nad umysłowo chorymi — odczyt wygłosi Czesława Monikowska. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z W-wy. 18.10 Wiązanki wokalne w wykonaniu „Light Opera Company" — płyty 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Fragment słuchowiskowy „Napoleon" Pawła Raynala w opracowaniu Tymona Terleckiego. 19.35 Duety — Domra i gitara — płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wielki koncert symfoniczny w wykonaniu połączonych orkiestr Polskiego Radia i Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W przerwie ok. godz. 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Nastroje nocy w muzyce — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 Koncert solistów. 18.40 „Kult św Barbary" — odczyt wygłosi Helena Piskorska. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Dwór Artusa" w Toruniu.

KONCERT MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI

Transmisja z Konserwatorium

W czwartek, dnia 2 grudnia o godz. 22.00 transmituje Polskie Radio z sali Konserwatorium Warszawskiego część koncertu zorganizowanego przez Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki. W bieżącym sezonie będzie to pierwsza transmisja koncertu tego Stowarzyszenia. Stosownie do wytycznych tej organizacji muzycznej, mającej na celu szerzenie kultu dla dawnej muzyki — w audycji wykonane zostaną utwory ubiegłych wieków, jak: Motet „Illuxit sol" na chór, orkiestrę smyczkową i organy, G. Gorczyckiego, polskiego mistrza muzyki kościelnej; koncert na czworo skrzypiec z towarzyszeniem orkiestry Vivaldiego, Symfonia c-moll — F. K. Richtera, jednego z twórców szkoły klasycznej, oraz Rondo z koncertu na fagot z orkiestrą Mozarta. Wykonawcami koncertu będą orkiestra kameralna i I-sze Miejskie Koło Śpiewacze pod dyr. T. Czudowskiego, zespół smyczkowy i fagocista B. Górecki.

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do publicznej wiadomości, że Czajkowski Gustaw z zawodu rolnik wdowiec, zam. w Majster Walde, Wolne Miasto Gdańsk, syn zmarłych rodziców Karola i Rozalii z domu Krygier, zmarłych w Kolonii Kamieniewie, pow. Chełmno i panna Meta Harthun, stanu wolnego, zam. w Starych Polaszkach, pow. kościerski, córka nieżyjących rodziców Martyna i Berty z domu Pleger przed zgonem zamieszkałych w Starych Polaszkach chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Gminnym Stara Kiszewa, w gromadzie Stare Polaszki oraz w „Gazecie Gdańskiej".

Stara Kiszewa, dnia 15 listopada 1937 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego 8230

(—) Okroy.

Rep. Km. 1079, 1073, 1128, 1127 i 1234/37 8258

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Dnia 7 grudnia 1937 r. o godz. 10,45 przed poł. sprzedam za gotówkę: urządzenie hotelowe, restauracyjne i domowe, w tym jadalnię, fortepian, pościel, bieliznę, meble, talerze, kieliszki, kanapy, lustra i t. p.

Zbiórka licytantów w Chełmży, przy ulicy Toruńskiej 16 (Hotel Pomorski).

Chełmża, dnia 30 listopada 1937 r.

(—) **Franciszek Gramowski**

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Sygnatura: III Km. 1452/37 8256

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru, Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Legionów Nr. 15 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1937 r. o godz. 11 w Grudziądzu w firmie Schimelfenig plac 23 Stycznia 8-10 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do firmy Schimmelfenig składających się z: 1 maszyny do pisania, 1 szafy ogniotrwałej, 5 biurek dębowych różnych, oszacowanych na łączną sumę 750,— zł.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 29 listopada 1937 r.

(—) **W. Janowski,** komornik.

Sygnatura: VI. Km. 1254/37 8269

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy VI rewiru, mgr. Leszek Rościszewski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa Nr. 73 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 grudnia 1937 r. o godz. 11 w Bydgoszczy ul. Nakielska Nr. 151 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z obrazu w złoconej ramie „wejście wojsk polskich do Bydgoszczy", oszacowanych na łączną sumę 700,— zł.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 8 listopada 1937 r.

(—) **Mgr. L. Rościszewski,** komornik.

Gustav Springer Nchfl. Gdańsk
G. m. b. H.



Fabryka likierów
Handel win

Hurtownia napojów wyskokowych

Rok zał. 1866

Telefon 24177

Nasze wszelkie filie prowadzą od dziś nasz wielki przebój

Springer'a Spezial-Korn 42%

zwany „Der Tausendjährige"

Rozkosz dla znawców i smakoszów.

8067

Narzędzia dla dzieci

poleca

A. BINIEK

Toruń, Królowej Jadwigi 20
Telefon 1374. 8260

Km. 1284/37 8259

OBWIESZCZENIE

Dnia 4 grudnia 1937 r. o godz. 10 sprzedawać będę w Chełmnie na Rynku w drodze licytacji przymusowej za gotówkę: większą ilość mebli.
Zbiórka reflektantów w biurze komornika.

(—) **Bartosiński**

Komornik rewiru II w Chełmnie, Rynek 3.

OGŁOSZENIE.
PRZETARG NA ROBOTY DROGOWE

Państwowy Fundusz Drogowy ogłasza na dzień 21 grudnia 1937 r. o godz. 10 publiczny przetarg ofertowy na budowę około 150 km nawierzchni ulepszonych na drogach państwowych.

Przetarg odbędzie się w gmachu Ministerstwa Komunikacji, Warszawa, Chałubińskiego 4.

Szczegóły przetargu w Nr. 277 Monitora Polskiego. 8253

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 3 grudnia br., godz. 10,30 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego w Toruniu różne towary galanteryjne i urządzenie składowe.

(—) **Kozak** 8557

Komornik Sądu Grodzkiego

BÓLE reumatyczne i artretyczne najwięcej dokuczają podczas ZIMNA i NIEPOGODY

MAŚĆ PRZECIWREUMATYCZNA „OSMOGEN" GĄSECKIEGO

i

PŁYN PRZECIWREUMATYCZNY DO KĄPIELI „OSMOGEN"

KOJĄ TE BÓLE

OLEJARNIA I RAFINERIA

FRANCISZEK WOYTON

Toruń, ul. Grudziądzka 15, tel.: 20-45 i 12-27

Kupujemy:
rzepak, rzepik, lniane siemię, konopie, słonecznik, boby soyowe.

Sprzedajemy: 6340
śruty, jako najlepszą paszę, rzepakowy, lniany, soyowy, konopny, słonecznikowy, palmowy, kokosowy i mączkę mięsną.



Fortepiany i Pianina SOMMERFELDA

można spotkać nietylko w całej Europie, lecz nawet z drugiej strony oceanu. Jest to dowodem, że instrumenty te cieszą się zasłużonym uznaniem i powodzeniem.

Prosimy o żądanie katalogów jak również o zwiedzenie naszego składu. 5520

Fabryka Fortepianów i Pianin
B. SOMMERFELD
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.

TORUŃ



Toruń.

Abażury-Żyrandole

żarówki (Osramówki) poleca **skład artykułów elektrotechnicznych Jan Kruszczyński,** Toruń, Łazienna 28, tel. 15-24. 8204C

Hallo! Hallo!
Pogotowie Elektrotechniczne

o każdej porze dniem i nocą, zakłada instalacje elektryczne, siły, światła i radiowe. Naprawa wszelkich aparatów elektrycznych. Toruń, Łazienna 28, tel. 15-24. 8204C

Udzielam

tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 9606 C

Zabawki

swetry, bieliznę ciepłą, wełnę, po zniżonych cenach. **Czesław Deutsch,** Toruń, św. Katarzyny 12, Kościuszki 9. 8229C

Mieszkanie

6-pokojowe, słoneczne od zaraz do wynajęcia, Bydgoska 78, I ptr. Wiadomość: Toruń, Szeroka 31, skład. 8205C

3-pokojowe mieszkanie

komfortowe do wynajęcia. Wiadomość: Toruń, Mickiewicza 36, m. 4. 8223C

Okazyjne

radioaparaty lampowe, bateryjne i prądowe, bardzo korzystnie już od 50 zł poleca **Elektra,** Toruń, ul. Chełmińska 4. 7580C

Radio-aparaty

najnowszej konstrukcji, na dogodnych warunkach poleca **Elektra,** Toruń, ul. Chełmińska 4. 7580C

Baterie

anodowe 100 volt zł 10.—, 120 volt zł 12,50, 150 volt zł 16.— **Elektra,** Toruń, Chełmińska 4. 7580C

Rowery

męskie i damskie po cenach zniżonych poleca na dogodnych warunkach **Elektra,** Toruń, Chełmińska 4. 7580C

Gramofony,

płyty gramofonowe, najnowsze nagrania w wielkim wyborze. **Elektra,** Chełmińska 4. 7580C

Najlepszym i najtańszym oświetleniem dla rowerów jest

dynamo

Na dogodne spłaty poleca **„Elektra"** Toruń, Chełmińska 4. 7905Ck

Kupno,

sprzedaż, zamiana, przyjmowanie do komisowej sprzedaży samochodów i motocykli. Auto-Pomoc-Wulkanizator, Toruń, Rynek Staromiejski 16, telef. 22-45. 7668C

WĘGIEL górn.
KOKS hutn.
BRYKIETY

polecają

BRACIA PICHERT

Sp. z o. o. 7989
TORUŃ
ulica Przedzamcze 7/9, tel. 1627 — 1679.

Latarki

elektryczne po najkorzystniejszych cenach poleca zakład optyczny **M. Grodzki** Toruń. Chełmińska 5. 7903C

Obiady

z kotła 40 gr., z trzech dań 70 gr., **Kolacje** 50 gr. poleca Restauracja „Bacon", Toruń, Małe Garbary 13, 7928Ck



Najmilszym podarkiem gwiazdkowym — to

detektor z głośnikiem

który na dogodne spłaty poleca 8263

ZAKŁAD MECHANICZNY K. Tułodziecki
Toruń, Małe Garbary 9, telefon 1702.

Nitroceluloidowe

lakiery natryskowe i olejne we wszystkich kolorach, fabrykatach i ilościach lakiernikom poleca: HURTOWNIA DROGERYJNA **T. Rzymkowski,** Toruń, ul. Szeroka 43, telef. 1923. 7603C

Drogeria
Foto-Krauze
obecnie Mickiewicza 70
8265C

Strzał celny z daleka, zwierz nie ucieka...

W „Spółce Myśliwskiej" dostanie strzelby celne, tanie.
8264C *Łazienna 32.*

Wilka

czujnego oddam w dobre ręce. Toruń-Podgórz, Pułaskiego 47. 8254Ck

Zarząd Miejski w Toruniu

sprzeda 6 grudnia br. o godzinie 12, w drodze pisemnego przetargu

lodobrania

z dołów wodnych wzdłuż Wisły, Martwej Wisły i Kaszownika. Bliższych informacji udziela biuro Przedsiębiorstwa Dóbr i Lasów Miejskich, ul. St. Przybyszewskiego (dawniej Park Cegielnia). 8252C

Wełny jedwabie
na eleganckie sukienki
poleca
M. J. Bagiński
skład bławatów
TORUŃ, SZEROKA 28.
Wielki wybór — *niskie ceny.*
8190C

Dobra kawa
i ciastka
w Cukierni Hoffmanna
Toruń, Nowy Rynek 12.

Obrączki

ślubne, zegarki, biżuterię w wielkim wyborze poleca najtańszy zakład zegarmistrzowski i złotniczy, Zbigniew Strzelecki, Szewska 12. Kupuję stare złoto. 7680Ck

Kafle

białe i kolorowe gładkie i w deseniach polecają

Bracia Pichert
Sp. z o. o.
Toruń, Przedzamcze 7/9.
Telefon 1627 i 1679.
7990

Pierniki

toruńskie, na czystym miodzie, najlepszej jakości — ceny niskie — poleca **A. Kowalski** Toruń, Szczytna 18, telefon 20-23.

Wózek dziecięcy

sportowy) sprzedam tanio byle zaraz. Toruń, Sienkiewicza 29, III, lewo.

GDYNIA

Okazja 6112

Maszyna do szycia, radio Philips r. 36-37, futro męskie i damskie, walizka, szafa, lornetka polowa,

DOM KOMISOWY
Gdynia, Świętojańska 71

Zakup i sprzedaż używanych przedmiotów.

Lokal biurowy

pokój, przedpokój i W. C. od zaraz do wynajęcia. Gdynia, ul. Mściwoja 9, I. ptr. Wiadomość u dozorcy. 8071M

Warsztat ślusarski
Maksymilian Krysiński
Gdynia
ul. Eug. Kwiatkowskiego 29 wykonuje: konstrukcje żelazne oraz wszelkie prace wchodzące w zakres ślusarstwa. 7864M

Sprzedamy

nasz oddział w Gdyni. Do objęcia potrzeba zł. 12 500. B. Hildebrandt, Poznań, Mechan. Fabryka Odzieży Zawodowej. 8192M

GDAŃSK

Polecamy następujące firmy

DYWANY, firany i materiały meblowe 2108
Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST MOMBER G.m.b.H. FILIA: Koblengasse 9, tel. 28881

ELEGANCKIE PARASOLE
WYKWINTNE TOREBKI poleca firma
KARAU, Langgasse 55.
9823

ELEKTROLUX
G. m. b. H.
telef. 26560
ELISABETHWALL 6.

Odkurzacze, froterki elektr. Chłodnie elektr., gazowe i naftowe.
Warsztat reperacyjny.
Na życzenie nastąpi odbiór i dostawa. 8266

Zwiedzajcie *cukiernię i kawiarnię*
Thrun, Langgasse 74
7754



W TRAMWAJU

Zdaje się, że teraz zmienili rączki do trzymania w tramwajach, bo przed tym musiałem się bardzo wspinać — a teraz jest tak wygodnie...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 58.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.